PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 19 (364) SOBOTA, DNIA 12 MAJA 1928 ROK VIII.

Danja bije Polskę w puharze Davisa 5:0

Rewelacyjne wyniki meczów ligowych. Drugi list por. Zgorzelskiego z Nicei

Czwarty start Polski w rozgrywkach tennisowych o puhar Davisa mamy za sobą. Zakończył się on, jak to było zresztą do przewidzenia i jak to dzieje się dotychczas coroku — klęską 0:5

A jednak, mimo że znakomici goście duńscy górowali nad nami bardzo znacznie, mimo, że na wygrane przez nich 15-cie setów zdołaliśmy wywalczyć tylko dwa, możemy powiedzieć, że rok 1928-y rozpoczyna w tennisie polskim nową erę.

Prognostyki nasze opieramy na grze, dwu reprezentantach Polski: Maksa Stolarowa i Warmińskiego Ich poziom techniczny, bogaty repertuar piłek pozwalają obu tym młodziutkim graczom rokować piękną karjerę. Oni też spodziewamy się, będą zawiązkiem naszej extraklasy, do której poziomu podciągną się automatycznie młode pokolenia coraz liczniejszych adeptów białego sportu.

Wynik cyfrowy meczu wypadł dla nas dużo mniej pomyślnie, niż mógł wypaść, ale lepiej niż tego spodziewała się opinja. Okazało się, że egzaminy maturalne M. Stolarowa pozbawiły nas szans, jeśli nie wygrania któregoś ze spotkań, to w każdym razie — zdobycia jeszcze jednego lub nawet kilku setów.

Jego sobotnia gra pokazowa z Ulrychem wykazała, że młody łodzianin jest obecnie najsilniejszą rakietą polską i że jedyny z pośród trzech naszych reprezentantów dysponuje piłką której szybkość i ulokowanie na placu jest niebezpieczne dla najlepszego nawet przeciwnika. Szkoda, że gracz ten nie dysponuje dostatecznym zapasem sił fizycznych, których brak odczuje w swej karjerze tennisowej z pewnością jeszcze niejednokrotnie. W każdym razie za 2 — 3 lata powinien on stanowić w tennisie europejskim jedną z lepszych rakiet.

Warmiński po treningu zimowym w Nicei poprawił się również kolosalnie. Dysponuje on bogatym repertuarem piłek, których technika wymaga jednak porządnego szlifu Zwłaszcza drive z prawej ręki, mimo dużej ekspresji ruchu nie znajduje odpowiednika w szybkości piłki; dość specyficzny backhand o ślizgającym się koźle jest piłką b. szybką i niebezpieczną Pozatem przy swym wzroście, rozpiętości ramion i talencie w grze voleyowej powinien Warmiński częściej chodzić do siatki, co zwłaszcza przy większej technice przeciwnika stwarza jedyną możliwość wygranej.

Obu tym graczom brak jest w sposób widoczny męskiej wytrwałości w walce. Zdaniem naszem bez solidnego uprawiania lekkiej atletyki, zaleta owa jest przy wyłącznem grywaniu w tennisa niemal niemożliwa do osiągnięcia. Warmiński góruje nad M. Stolarowem temperamentem, większem tempem i lepszą grą przy siatce. Łodzianin jest bardziej regularny, lepszy technicznie i dysponuje piłką szybszą, a więc bardziej skuteczną.

Natomiast starszy jego brat, mistrz Polski Jerzy Stolarow przeżywa obecnie okres słabości wprost wyjątkowej. Jego słabe zdrowie i niewytrzymywanie tempa stanowiłoby atut bardzo poważny nawet w spotkaniu z przeciwnikiem dużo słabszym technicznie. Cóż dopiero mówić o walce z mistrzami Danji? Piłki J. Stolarowa zwłaszcza w grze z Petersenem były tak powolne, że pozwalały gościowi wprost spacerować po korcie i od początku do końca nie wypuszczać inicjatywy z rąk

Z gości reprezentujących poza Francją najwyższą klasę europejską każdy posiadał swoiste zalety.

Petersen, niski, niezgrabny, z niezwykle długiemi rękami dysponuje uderzeniem przy serwisie i z prawej ręki nadzwyczaj szybkiem i czystem. Uderzenie z lewej jest dużo słabsze, a w grze przy siatce jest wręcz słaby. Zaliczyć go można do rzędu matematyków tennisowych: operując wspaniałym drivem z prawej, dopóty piłkę rozgrywa dopóki nie ustawi się odpowiednio i jej nie „zabije".

Ulrich był jedynym z pośród 5-ciu tennisistów, który posiada za sobą karjerę piłkarską. Średniego wzrostu, niezwykle silnie zbudowany, opanowany w każdym ruchu górował on fizycznie nad pozostałymi graczami w sposób rzucający się w oczy. Cóż bowiem za wysiłek dla byłego napastnika piłkarskiej reprezentacji Danji, a obecnie jednego z czołowych sędziów stanowi rozegranie trzech czy nawet pięciu setów w tennisa!

Niewątpliwą zasługą nabytego na boisku piłkarskiem świetnego opanowania ciała jest doskonała gra Ulricha przy siatce. Jego momentalne refleksy są napewno również w dużej mierze pozostałością po „krótkich spięciach" podbramkowych.

Jego uderzenie z prawej jest mniej czyste i szybkie, niż u Petersena. Natomiast dysponuje on bardzo dobrym backhandem, co przy świetnej grze przy siatce stwarza z niego typ bardziej od Petersena kompletny.

Obu Duńczyków cechuje ponadto kolosalna rutyna meczowa, panowanie nad nerwami i — co zwiększa niezwykle szybkość gry — odbijanie piłki już przy wznoszeniu się jej do góry, a nie przy opadaniu po koźle. Cechę tę obserwowaliśmy częściowo u Warmińskiego. Natomiast J Stolarow, kiedy sytuacja go zmusiła do rozegrania wlatującej na niego po koźle piłki, nie umiał sobie z nią dać rady.

Dzień pierwszy

Gra E. Ulrich (Danja) — J. Stolarow (Polska) rozpoczęła serję czterech gier pojedyńczych i jednej podwójnej, wchodzących do repertuaru meczu o puhar Davisa. Na czerwony kort, zbudowany ze specjalnie sprowadzonej z Anglji masy „en tout cas", wchodzą przeciwnicy z 15-minutowem opóźnieniem. Od strony zachodniej wzdłuż dłuższego boku placu piętrzy się dobra w rozwiązaniu architektonicznem, podkreślająca swą zieloną barwą kolor kortu, wygodna trybuna na 1,000 osób. Jedenastu sędziów linjowych zajmuje swe miejsca. Prowadzący mecz dr. Zawisza siada na trybunie.

Ulrich rozpoczyna grę. Mimo serwisu traci on gema. W drugim z 0:40 dociąga do równowagi, aby w następnych dwu piłkach gema przegrać Stolarow robi wrażenie lepszego technicznie, jego piłka jest bardziej soczysta i szybka, niż piłki Ulricha Trzeci gem zdobywa gość, potem Stolarow prowadzi 3:1, aby dać wyrównać do 3:3. Gra siódma decyduje o secie: dwa piękne minięcia Duńczyka zniechęcają go do chodzenia do siatki. Stolarow wykorzystuje moment depresji, zaczyna atakować i kończy seta 6:3. Na widowni entuzjazm.

Set drugi Stolarow zaczyna również prowadzeniem 1:0, aby zaraz drugiego gema oddać fatalnie. Przy stanie 3:1 dla Ulricha widownia jest świadkiem pierwszej zaciętej, długiej serji, zakończonej zwycięstwem Polaka. Przy 4:3 dla Ulricha Stolarow „puszcza" znów gema i mimo, że odrabia go na 5:4, przegrywa seta 6:4.

Tu jednak siły fizyczne mistrza Polski kończą się. Set trzeci brzmi krótko: 6:0 dla Duńczyka. Po przerwie Stolarow gra początkowo skutecznie, prowadzi 3:0, potem 4:1, aby załamać się fizycznie po raz drugi i przegrać 6:4.

Danja prowadzi 1:0

Mecz A. Petersen (D.) — Warmiński (P.) przyniósł młodziutkiemu poznańczykowi sukces nielada; zdobył on na renomowanym mistrzu Danji seta, a swą żywiołową, bogatą w koncepty i skuteczną grą zdołał gościa na chwilę jeśli nie załamać, to w każdym razie wyprowadzić z równowagi.

Grę rozpoczyna Petersen. Już po pierwszych uderzeniach uwidacznia się siła jego piłek, umiejętność ich wykańczania i lepsza technika. Po trzecim gemie dla Petersena Polak zdobywa dwa, aby potem znów oddać kolejno trzy. Duńczyk wygrywa 6:2.

Pierwszy gem w drugim secie wygrywa Warmiński. Potem przy stanie 2:2 piąty gem W. wygrywa dzięki uwydatniającej jego talent grze przy siatce. Przy 5:2 dla W udaje się P. odrobić jedną grę, aby oddać następną i z nią seta 6:3.

Set trzeci jest punktem kulminacyjnym meczu. Przeciwnicy walczą o każdą piłkę do ostatka. Polak zauważywszy niechęć Duńczyka w chodzeniu do siatki, skraca kilka piłek, których P. nie dochodzi. Backhang Warmińskiego również bardzo dokucza gościowi. W rezultacie inicjatywa przechodzi w ręce W., który prowadzi 2:0, 3:1, 4:2. Mimo, że P. mija go parę razy przy siatce, w sumie ulega jednak żywiołowej ofensywie gospodarza. Owej brawury zwycięskiej starcza jednak nie na długo: kiedy w grze siódmej po 40:0 przegrywa on gema, załamuje się, przechodzi do defensywy i przegrywa bezapelacyjnie 6:4.

W secie czwartym i ostatnim uśmiecha się Polakowi szczęście na początku Prowadzi 1:0, aby przy 3:1 dla P. zdobyć się na wypracowanie gema z 15:40 na swą niekorzyść. Ale to wszystko. Gem siódmy przegrywa dwoma double foutami, a w ostatnim nie może się formalnie oprzeć kapitalnym „strzałom" Duńczyka i przegrywa 6:2.

Danja prowadzi 2:0.

Dzień drugi

W grze podwójnej wobec nieprzybycia doublisty Gleerupa, Duńczycy grają w składzie: Ulrich — Petersen. Polskę reprezentuje double mistrzowski braci Stolarow.

Niestety nad wyraz słaba forma Jerzego rozwiewa wszelkie nadzieje już nietylko na zwycięstwo, ale na zdobycie choćby seta. Jego drivy z zasady wędrują na aut, albo w siatkę, gdzie też toną niemal wszystkie smecze. Maks robi co może i poza słabą grą przy siatce, spisuje się dobrze. Zwłaszcza jego drivy z prawej, świetnie notabene łapane przez Ulricha zasługują na pochwałę. Pomaga to nie na wiele 6:1, 6:3, 6:4 — oto rezultat jego wysiłków.

Set ostatni stał, ogólnie biorąc, na poziomie najniższym: jedyny Ulrich utrzymał się w normie. Z poszczególnych gier zanotować w nim należy suchy set z serwisu J. Stolarowa, potem dwukrotny rew[illegible] Duńczyków po serwicie P. w 4-tym i ostatnim gemie.

Danja prowadzi 3:0.

W grze pokazowej Ulricha z M. Stolarowem, wygranej przez Duńczyka 5:7, 10:8, 6:[illegible] łodzianin wykazał wysoką klasę i [illegible] zmusił gościa do ciężkiej, emocjonującej walki.

Dzień trzeci

Gra Petersen — J. Stolarow była zabawą w kotka i myszkę. Łodzianin chciał wyzyskać słabą stronę gościa [illegible] backhand Okazało się jednak że [illegible] on lepszy od wszelkich piłek Stolarowa, to też końcowy rezultat meczu brzmiał 6:1, 6:0, 6:2.

Danja prowadzi 4:0.

Gra Ulrich — Warmiński nie przyniosła spodziewanej sensacji w postaci pierwszego punktu, zdobytego przez Polskę w puharze Davisa Tem niemniej pierwsze dwa sety były walką przeciwników niemal równorzędnych i przyniosły publiczności, wypełniającej trybuny po brzegi, wiele rzetelnych emocyj sportowych.

W secie pierwszym po wyrównaniu przez W. na 2:2, prowadził on 3:2, a potem 4:2. Niestety w gemie 7-mym przy swej przewadze stracił dwie piłki wskutek double autów i w rezultacie przegrał seta 6:4. Set drugi był jeszcze bardziej zażarty. Charakteryzuje go, tak rzucające się w oczy u dobrych rakiet zdobywanie własnych gemów serwisowych. Po 3:3, Ulrych dociąga do 5:3, W. zdobywa jeszcze jeden gem, ale oddaje następny i przegrywa również w stosunku 6:4.

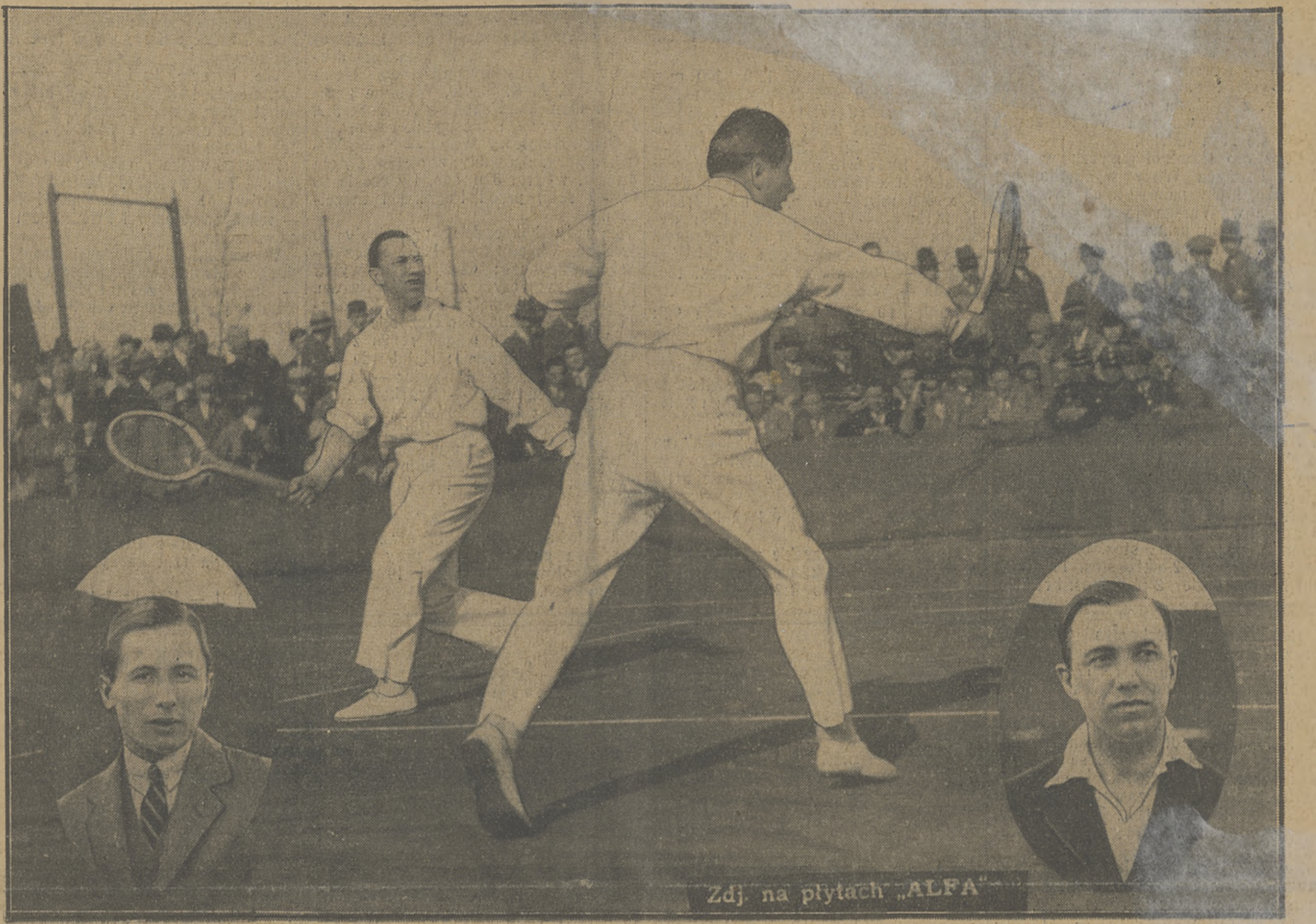
Set trzeci jest tylko dopełnieniem fromalności, na co wskazuje wynik 6:0 dla Ulrycha.

Danja wygrywa 5:0.

Mecze sędziowali: pierwszy p. Zawisza, drugi i ostatni p. Niedźwiedzki, a dwa środkowe p. Szczerbiński.

Strona organizacyjna zawodów, poza tak bardzo niesportowem opóźnianiem początku meczów wypadła bardzo udatnie.

Z uwag na przyszłość radzimy prasy nie izolować od kontaktu z zawodnikami, organizatorami, no i bufetem, bo jak Polak głodny, to zły, a jak zły to może napisać parę słów nieprzyjemnej prawdy. Ponadto w kierunku jednego z sędziów głównych, kierujemy uwagę że wszelkie dyskredytowanie pp. sędziów linjowych ze względów zasadniczych, jak również z uwagi na idącą wślad nieufność publiczności do arbitrów jest rzeczą absolutnie niedopuszczalną.

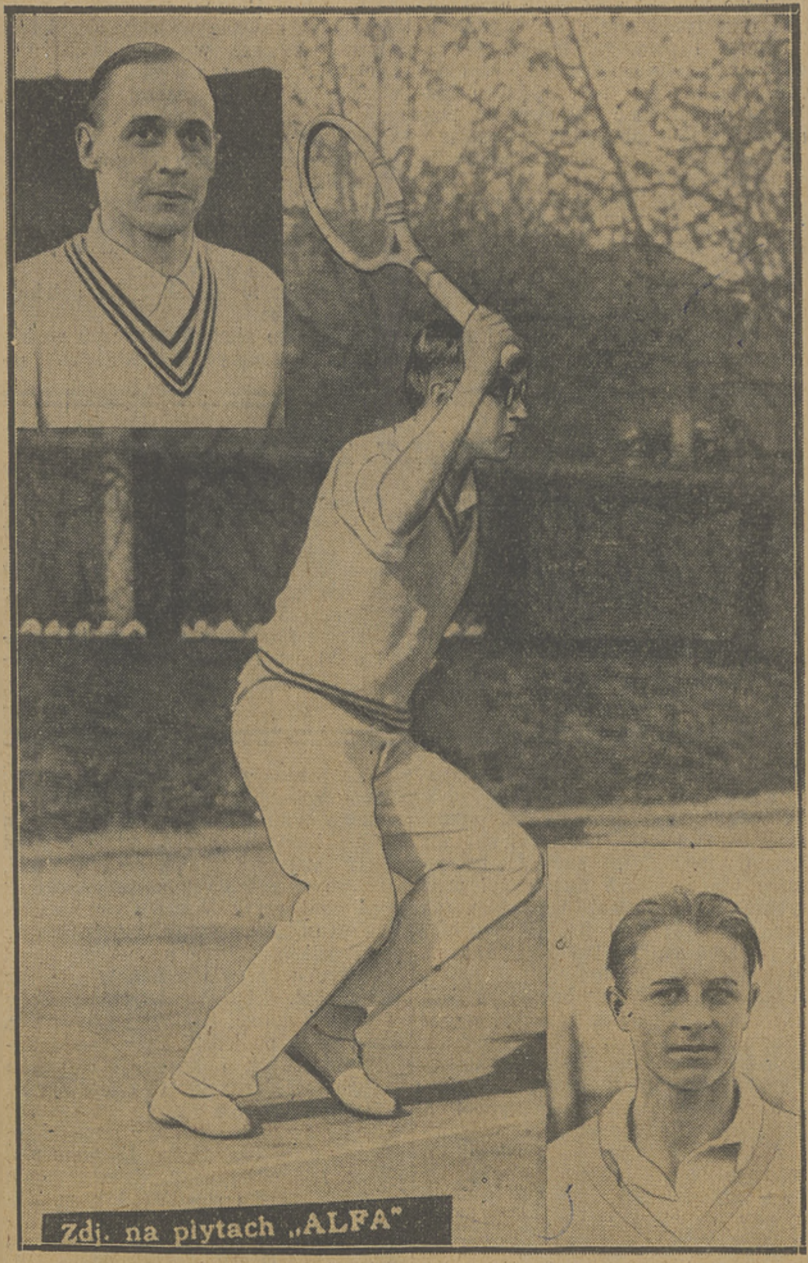


AXEL PETERSEN I EINAR ULRICH, REPREZENTACYJNE RAKIETY DANJI — [illegible] podczas gry podwójnej przeciwko braciom Stolarow w Warszawie. U dołu w owalach mistrzowie duńscy: Petersen (na lewo), Ulrich (na prawo).



ZDOBYWCA PUHARU ANGLJI

drużyna Blackburn Rovers w chwili, gdy król Jerzy V składa jej gratulacje



REPREZENTANCI BARW POLSKICH

w grach z Danją o Puhar Davisa. U góry Stolarow, w środku M. Stolarow, u dołu Warmiński.



LIDER MISTRZOSTW LIGI.

I. F. C. Katowice po swem pięknem zwycięstwie nad Polonią w Warszawie 3:1.

Warta traci czwarty punkt

Hasmonea uzyskuje w Poznaniu remis 2:2

Warta bez Fliegera i Przybysza, Hasmonea w komplecie ze Steuermanem na prawym łączniku.

Początek zawodów jest sensacyjny: już w 9-ej min. Hasmonea prowadzi 2:0! Pierwszą bramkę strzela Steuerman z 25-ciu metrów. Zaraz w dwie minuty później rezerwowy obrońca Wisły dopomaga Hasmonei do drugiej bramki. Piłka ścina się o jego nogę i wpada niespodziewającemu się tego Fontowiczowi do bramki. Na Warcie widać depresję. Pech, który ją w spotkaniach z Hasmoneą prześladował w ubiegłem mistrzostwie nie opuścił „zielonych" i na ostatnich zawodach. Wprawdzie gra toczy się na połowie gości, ataki Warty jednak nie kleją się, strzały idą obok bramki lub rozbijają się o doskonałą obronę Hasmonei. Dopiero na 2 min. przed pauzą Staliński z przeboju paku je piłkę w prawy róg bramki. Pauza 2:1 dla gości.

O ile pod koniec pierwszej połowy gra straciła na tempie, o tyle po pauzie znacznie się ożywiła. Obydwie drużyny pracują nad poprawieniem wyniku. Ulega on istotnie zmianie w 14-ej min.: rzut karny zamienia Spojda w wyrównującą bramkę. Bramkarz gości nie stara się nawet bronić. Wisła zachęcona sukcesem dąży do zwycięstwa, podczas gdy Hasmonea oblegana muruje bramkę i gra na czas. W tych warunkach, przy przygniatającej przewadze gospodarzy upływa druga połowa i remisowy wynik staje się faktem dokonanym.

W Warcie zawiodła znów obrona; Szerfke I, który zastępował Fliegera, kontuzjowanego w Krakowie na meczu z Wisłą przez własnego partnera Śmigłaka, na to stanowisko absolutnie się nie nadaje. Pomoc rozegrała się dopiero w II-ej połowie.

W ataku najpracowitszy był Staliński. Brak Przybysza dał się odczuć bardzo wyraźnie. Rochowicz nie może się pozbyć swego egoizmu i stale nie pilnuje pozycji.

W Hasmonei ogólna uwaga publiczności zwrócona była na Steuermana, którego oglądano w Poznaniu po raz pierwszy. Właściwie jednak poza paroma jego „bombami" nie było co podziwiać.

Najlepszą częścią Hasmonei była obrona, z którą atak Warty nie mógł sobie dać rady. W pomocy pracowity był Schneider, w ataku Parness więcej był zatrudniony, niż Urich.

Jako całość Hasmonea grała od Warty lepiej, sprytniej i przytomniej.

Publiczności zebrało się około 4.000.

Warszawianka wywalcza piąte miejsce w tabeli

po słabej grze ze Śląskiem 1:0

Drużyny tych dwu klubów, stojących w połowie tabeli mistrzowskiej, wystąpiły w następujących składach:

Warszawianka: Domański; Wróblewski, Zwierz I; Hahn, Zwierz II, Fijałkowski; Hasselbusch, Jung, Szenajch, Korngold, Luxenburg.

Śląsk: Mroczek; Pałka I, Pyttik; Spruski, Steiner, Kaizer; Thomas, Marchewka, Hanusik, Głodniok, Sprus.

Obie drużyny grały bardzo słabo. Publiczność, zebrana w ilości do 1000 osób na stadjonie w Król. Hucie, gdzie odbywały się te zawody, odniosła wrażenie jakby z meczu prowincjonalnego klasy B.

Gra prowadzona bliżej nieba jak ziemi do połowy nie dała nietylko żadnego wyniku, ale brakło jej zupełnie choćby kilku zajmujących momentów. Bezplanowość, chaos, brak ambicji, przebijały z akcyj obu zespołów, grających jednakowo źle. Ligowy poziom reprezentowali tylko obaj bramkarze, oraz lepsi od innych obrońcy: Pałka I ze Śląska i Wróblewski z Warszawianki. Jedyny punkt dnia zdobył w 85 minucie Luxenburg.

Górny Śląsk bije Poznań 62:60

w kobiecym meczu lekkoatletycznym

Drugie międzyokręgowe zawody lekkoatletyczne pań o wspaniały puchar magistratu Królewskiej Huty odbyły się w niedzielę ubiegłą na boisku Warty.

Przy wymarzonej pogodzie, doskonałej organizacji, dużem zainteresowaniu, a co najważniejsze — dobrych wynikach niedzielne zawody były imprezą zawsze udaną. Padły dwa rekordy Polski i 4 okręgowe. Wyniki techniczne były następujące:

Bieg 60 m.: 1) Kasprzakówna (Poznań) 8 sek. (nowy rekord Polski), 2) Breuerówna (Śląsk) o pierś.

Skok wzwyż: po losowaniu 1) Ryssówna (P.) 1.30 m., 2) Frydrychówna (P.) 1.30 m.

Bieg 100 m.: 1) Breuerówna (Śl.) 13.6, 2) Kasprzakówna (P.) 3 m. w tyle

Dysk: 1) Królówna (P.) 27.65 (nowy rekord okręgowy), 2) Lutomska (P.) 22.61

Sztafeta 4 x 75: 1) Poznań w składzie: Królówna, Frydrychówna, Szymańska, Kasprzakówna 41.8 (nowy rekord okręgowy), 2) Śląsk 4 m. za piersią.

Kula: 1) Musielewska (P.) 8.47 (nowy rekord okręgowy), 2) Lubkowiczówna (Śl.) 8.08.

Bieg 1000 m.: 1) Kilosówna (Śl.) 3.32, 2) Perono (Śl.) 3:36.4. Poznań wystawił jedną tylko zawodniczkę co przyczyniło się do przegranej

Bieg 200 m.: 1) Tabacka (Śl.) 29 s., 2) Breuerówna (Śl.). Tabacka bezkonkurencyjna od startu aż do mety.

80 m. przez płotki: 1) Musielewska (P.) 15.6, 2) Tabacka (Śl.) Najlepsza stylowo Dawczyńska zostaje zdyskwalifikowana za przewrócenie 3-ch płotków

Skok wdal: 1) Czajówna (Śl.) 4.72½ m. (nowy rekord górnośląski), 2) Breuerówna (Śl.) 4.57½ m.

Oszczep: 1) Czajkówna (P.) 28.66, 2) Skutarska (P.) 25.66

Sztafeta 4 x 200 m.: 1) Śląsk w składzie Peronówna, Breuerówna, Kilosówna, Tabacka 2 min. (nowy rekord Polski), 2) Poznań.

Po zawodach wręczył wiceprezydent miasta dr. Kiedecz zwycięskiej drużynie Śląska puhar wędrowny, który znów wrócił tam, skąd pochodzi

Henryk Czerniak, wiceprezes Tow. Sport. Olympja, obejmuje kierownictwo sekcji lekkoatletycznej Tow. Sp. Olympja.

Porażka Wisły w Pradze

Na bardzo ryzykowny krok odważyła się Wisła krakowska, przyjmując zaproszenie do Pragi na mecz z czołową drużyną kontynentu, słynną Slavią. Ryzyko byłoby wielkie nawet w warunkach normalnych, wyprawa natomiast „sklecona" tak, jak to miało miejsce — musiała zakończyć się smutno!

Któż bowiem przed bardzo ciężkim mecze zagranicznym każe drużynie odbywać w ciągu 3 dni (czwartek — niedziela) turę kolejową: Kraków — Warszawa — Kraków — Praga, przyczem w czwartek należało rozegrać mecz ligowy, z drużyną równej siły. Megalomanja kierownictwa Wisła zaszła zdaje się zbyt daleko.

Lecz oto szczegóły meczu w Pradze. Drużyna Wisły wystąpiła bez Adamka, który na ostatnich zawodach z Legją w Warszawie doznał zdmania nogi. Na prawem skrzydle grał Czulak, a na łączniku Burek. Do pauzy dzięki dobrej grze tyłów, które stanęły na wysokości zadania, Wisła utrzymała wynik bezbramkowy.

Po przerwie wszakże ujawnia się zupełna przewaga Slavii, która strzela kolejno 5 bramek przez Puca (3), Sucheckiego i Seifera (karny). W Wiśle zawiódł atak. Ketz w bramce robił co mógł. Obrona i pomoc niezłe. Sędzia p. Kwitek.

Szermiercze mistrzostwa Polski

Mistrzostwa szermiercze Polski rozegrane w Krakowie w dn. 5 i 6 maja zakończyły się gremjalnem zwycięstwem zawodników krakowskich. Zdobyli oni ogółem dwa pierwsze, jedno drugie, trzecie, dwa czwarte, dwa piąte miejsca. Zawodnicy krakowscy zrzeszeni w szeregach A.Z.S. krakowskiego byli więc na mistrzostwie klasą dla siebie. Jedynie Friedrich (Lwów) i Laskowski (Poznań) stali na ich poziomie.

Wyrazem wyższości krakowian była nagroda gen. Wróblewskiego dla najsilniejszej drużyny szermierczej Polski, która dostała się w ręce A.Z.S. Kraków.

We florecie bezkokurencyjny był kpt. Segda (AZS. Kraków), który pokonał wszystkich swych przeciwników. Najlepszym z nich był jeszcze Friedrich.

Zażarta walka rozegrała się w szpadzie. Tu zwyciężył Małecki (AZS. Kraków). 5 zwycięstw przed Segdą — też 5 zwycięstw i Friedrichem — 3 zwycięstwa.

W szabli, tej najlepszej broni polskiej, zdetronizowano mistrza Pappee — triumfator zeszłoroczny musiał ustąpić pierwszeństwo i Friedrichowi (Lwów) — 5 zwycięstw i Laskowskiemu (Poznań) — 4 zwycięstwa, zadowalając się zaledwie 3-iem miejscem.

Nowiny z Wilna

W Wilnie zorganizowano zawody lekkoatletyczne, będące zakończeniem kursu Norlinga. Oto wyniki:

100 mtr. — Gniech 11.8; 200 mtr. —Gniech 23.9; 400 mtr.—Gniech 53.4 (nowy rekord W. O. Z. L. A.); 800 mtr. — Jentys 2:18; 1500 mtr.—Chrósłowski 4:49.2; 3 klm. juniorów — Cieślak 10:17.6; 5 klm.—Królik 19:50.5; sztafeta 4 x 100 mtr. — 3 p. sap. 51.5; 4 x 400 mtr. — 6 p. p. Leg. 4:12.5. Rzut kulą — Nawojczyk 11.29; dyskiem — Wieczorek 37.04; oszczepem — Wieczorek 45.68.; Skok wdal—Wieczorek — 608; wwyż — Zwolski 160; tyczka — Wieczorek 3.28.

Panie: 60 mtr. — Lewinówna 9.2; 100 mtr. — Lewinówna 14.6; skok wwyż — Sawicka 120; wdal — Lewinówna 423. Rzut dyskiem — Lewinówna 24.95; oszczepem — Lewinówna 24.70; kulą — Lewinówna 9.56; sztafeta 4 x 100 mtr. — Makabi 64.2.

Bieg okrężny o puhar „Słowa" na dystansie 2700 mtr. zakończył się zwycięstwem Sidorowicza w czasie 8:12 przed Klemczyńskim i Żylewiczem. Drużynowo zwyciężył 3 p. sap. przed Pogonią.

Mistrzostwo piłkarskie wileńskiej kl. A przyniosło wyniki następujące: 1 p. p. Leg. — Ogniwo 4:2. Gra równorzędna. Makabi — A. Z. S. 5:2. A. Z. S. swą porażkę zawdzięcza rezerwowemu bramkarzowi. W polu obie drużyny były równowartościowe. Ognisko — Ż. A. K. S. 4:0. Wybitna przewaga Ogniska. Pogoń — A. Z. S. 5:2. Pogoń zwycięża niespodziewanie.

Bieg sztafetowy Wilno — Nowo-Wilejka, zorganizowany z okazji święta 3 maja, wygrał 3 p. sap. (w czasie 60 m. 49 sek.) przed Pogonią i Strzelcem.

Zawody bokserskie przyniosły 10 spotkań. W. piórkowa Markiewicz bije Statkiewicza; Guz osiąga wynik nierozstrzygnięty z Urbanowiczem. W. kogucia: Michałowski bije Kozaryna. W. lekka: Stefanowicz bije Rużewickiego. Łukmin osiąga remis z Pilnikiem. W. półśrednia: Hałaburda bije Wojciechowskiego; Rinowicz — Minnikowa; Mironowski — Szarkowskiego i Uścinowicz — Kozłowskiego.

Matulewicz osiągnął z Pietkiewiczem wynik nierozstrzygnięty.

Wyścig szosowy 20 klm. przyniósł zwycięstwo Kiejce przed Kalinowskim.

Obfity program dnia zakończyła rewja wioślarzy na Wilji oraz propagandowe gry sportowe przy udziale 11 zespołów szkolnych i 10 klubów sportowych.

Na boiskach warszawskich

Tydzień piłkarski rozpoczął się w ubiegłym tygodniu dorocznym meczem na dochód W.O.Z.P.N. pomiędzy reprezentacją polską a żydowską warszawskiej kl. A. Po chaotycznej i nieciekawej grze zwyciężyła zasłużenie reprezentacja polska w stosunku 5:0. Bramkami podzielili się: Ogrodziński (2), Olszewski (2) i Kaczanowski (1). Wyróżnili się u zwycięzców: Głowacki, Hyla, Kaczanowski i Olszewski, a u pokonanych—Bryskin w bramce, oraz gracze Gwiazdy. Zawody prowadził p. Walczak. Publiczności zebrało się tylko 1500 osób.

W walce o mistrzostwo kl. A Makabi występująca bez Goldwaga i Holcmana została pokonana przez Legję Ib 1:4, przyczem wojskowi przeważali tylko w pierwszej połowie, zdobywając bramki z 3 rzutów karnych. Po przerwie gra równorzędna.

Prowadzący w tabeli AZS nie znalazł zbyt groźnego przeciwnika w drugiej Koronie (pierwsza połączyła się z Varsovią), którą pokonał 8:0, przyczem u zwycięzców wyróżniły się obrona i atak, a u pokonanych prawy obrońca. Łupem bramkowym podzielili się: Kempa (3), Zbyszewski (2), Danek, Chudkiewicz i Stepanek. Sędziował p. Moszyński.

Warszawianka I b, która dotychczas jeszcze nie straciła ani jednego punktu, zwyciężyła zasłużenie Varsovię. U zwycięzców szczególnie dobrze grały obrona i atak.

Polonja Ib dość łatwo poradziła sobie z Marymontem, bijąc go 5:1 i wysuwając się na drugie miejsce w tabeli mistrzowskiej. Bramkami podzieli się: Olasek (2), Puchniarz, Zarzecki i Jelski z karnego.

Tradycyjne „derby robotnicze" Skra — Ruch, przyniosły po ciekawej i emocjonującej grze wynik remisowy 0:0. Wynik powyższy był sprawiedliwym miernikiem, gdyż gra była równorzędna, bez przewagi żadnej ze stron. Wyróżnili się w Skrze — Błażałek I w bramce i w Ruchu — Fert w obronie. Sędziował p. Gryfenberg.

Stan mistrzostw kl. A jest następujący: 1) A. Z. S. 4 gry, 8 pkt., stos. br. 19:5; 2) Polonja I-b 4 gry, 6 pkt., stos. br. 13:5; 3) Ruch 5 gier, 6 pkt., stos. br. 8:3; 4) Warszawianka I-b 3 gry, 6 pkt., stos. br. 8:5; 5) Varsovia 6 gier, 5 pkt., stos. br. 14:10; 6) Skra 5 gier, 5 pkt., stos. br. 6:9; 7) Legja I-b 3 gry, 4 pkt., stos. br. 8:2; 8) Marymont 5 gier, 2 pkt., stos. br. 8:18; 9) Makabi 6 gier, 2 pkt., stos. br. 6:19; 10) Korona 5 gier, 2 pkt., stos. br. 6:20.

Beaufraud i Deschamps (Francja), oraz Riesiger i Preus (Niemcy) startować będą w dniach 13, 15, 17 i 20 maja na Dynasach. Beaufraud jest obecnie najlepszym amatorem francuskim. W roku ubiegłym na mistrzostwie świata w Kolonji doszedł do półfinałów. Deschamps, Riesiger i Preus są również wybitnymi zawodnikami. Nie wykluczony jest udział w zawodach mistrza Polski A. Szmidta i L. Turowskiego, którzy wracają z treningów zagranicznych.

Zarząd Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes — p. Nakoniecznikoff, wiceprezesi — pp. Słojewski i Etienne. Sekretarze — pp. Orłowski i Rybiński. Skarbnik — p. Śledziński. Gospodarz lokalu — p. Wroński, gospodarz terenu — p. Gójski. Kapitan sportowy — p. Zagoździński, kapitan turystyczny — p. Batycki, kapitan torowy — p. Skrzypek, szosowy — p. Szyling.

Bieg naprzełaj D. O. K. (Lwów) dał wyniki: Grupa I (cywilni): 1) Sawaryn (Pogoń), 2) Schatz (Dror, 3) Dobosz (Pogoń). Grupa II (wojskowi): 1) szer. Główka (49 p.p. Kołomyja), 2) por. Wawszczak (Legja, Przemyśl), 3) sierż. Swat (49 p.p.).

Wyścigi kolarskie Lwow. T. K. i M. objęły pięć biegów na drodze stryjskiej. Bieg wewnętrzno - klubowy na 1 klm.: 1) Kostrzębski F., 2) Serbeński, 3) Tropaczyński. Bieg ogólno - klubowy dla nowicjuszów: 1) Kmietowicz. Bieg ogólno-klubowy dla pań na 5 klm.: 1) Mozerówna. Bieg ogólno-klubowy na 30 klm.: 1) Fröss (Pogoń) 1 g. 1 m. 30.2 s., 2) Ignatowicz (Pogoń) 1:2.42.8 (defekt), 3) Tropaczyński (Ł.T.K. i M.) 1:4:55.

Bieg dla niestowarzyszonych na 10 klm.: 1) Mozer 21 m. 49 s., 2) Otrysko 25:27, 3) Erb 25:52.

W Tomaszowie Maz. otwarto sezon meczami: Kadimah (Łódź) — Hakoach 2:2 i Skra (Piotrków) — Hakoach 4:2.

Przedłużenie XII-go konkursu „Przeglądu Sportowego"

Najbliższy numer naszego pisma przyniesie nowe szczegóły konkursu na przyznanie jednemu z klubów polskich

zegara boiskowego firmy „Omega"

Reprezentacja Cywilna — Reprezentacja Wojskowa 4:1 (4:0). Zawody o puhar T. S. L. w Krakowie. Drużyna cywilnych: Szumiec (Crac.), Bill (Garbarnia), Martyna (Korona), Kwiециński (Crac.), Nagraba (Garbarnia), Purisch (Makk.), Małczyk, Kępiński (Crac.), Smoczek (Garb.), Dużmak (Olsza), Krempl (Grzegórzecki). Strzelcem cywilnym był Nagraba. Po przerwie wojskowi zdobywają gola. Sędzia p. Pajączkowski.

Mistrzostwa klasy A.

KRAKÓW. Grzegórzecki K. S. — Sokół (Chrzanów) 6:1. Mistrzostwo kl. B.

Podgórze — Makabi 1:0 (1:0). Zasłużone zwycięstwo Podgórza. Makkabi przestrzeliła rzut karny. Sędziował p. Berwald.

Wisła II — Korona 5:1.

Wawel — Garbarnia 3:2. Garbarnia technicznie i taktycznie lepsza. Wawel grał z szaloną ambicją. Sędzia p. Schneider.

Olsza — Zwierzyniecki K. S. 3:0 (2:0). W 12-ej minucie pierwszej połowy wykluczył sędzia kapitana drużyny Zwierzynieckiego K. S. Sędzia p. Seidner.

Legia — Patria 1:1.

Sparta — Cracovia I B. 3:0 (1:0). Sędzia p. Rutka.

ŁÓDŹ. Hakoah — Ł. K. S. I-B 1:1. Turyści I-B — P. T. C. (Pabjanice) 3:2. Ł. T. S. G. — Widzew 2.0. W. K. S. — Union 4:1.

W mistrzostwie prowadzi Ł. T. S. G. przed Orkanem i Turystami.

POZNAŃ. Sparta — Legja 5:2. Pogoń — Unja 3:1. Ostrovia — Stella 3:1. Posnanja — H. Cegielski 4:0. Sparta — Pogoń 2:1. Olimpja — Warta I-B 2:1. Stella — Wiktorja 5:1.

GÓRNY ŚLĄSK. Katowice. Pogoń— K. S. Rożdzień (Szopienice) 6:0.

Pogoń aczkolwiek grała niejednolicie i dużo słabiej niż zwykle, była panem boiska. Zawiodły u niej skrzydła i Lubina na łączniku, nie dopisał także i Anders na środku pomocy. Gracz ten wykazał jeszcze duże braki w technice, ale minus ten nadrabiał ofiarnością, dzięki której wyróżnił się wśród swych kolegów.

Mysłowice. Policyjny K. S. (Katowice) — K. S. Mysłowice 5:4 (3:2). Bramki dla zwycięzcy zdobyli Kisieliński 2, Richter 2 i Koch 1. Sędzia p. Knauer dobry i energiczny. K. S. 06 Mysłowice rez. — Policyjny K. S. rez. 6:4. K. S. 06 I młdz. — Policyjny K. S. I młdz. 0:2. K. S. 06 II młdz. — Policyjny K. S. II młdz. 0:2.

Dąb. K. S. Dąb — K. S. 06 Katowice 2:2 (1:1). Bramki strzelili dla K. S. Dębu po jednej Grzebelus i Demuth, zaś dla K. S. Mysłowic obie Christ. Na dziesięć minut przed końcem sędzia Rzychoń wykluczył Dudę

Lipiny. K. S. Naprzód (Lipiny) — K. S. Pogoń (N. Bytom) 5:3 (1:3).

Ruda. K. S. Slavia (Ruda) — Zjedn. Przyjaciele Sportu (K. Huta) 1:1 (0:1). Slavia wystąpiła w składzie odnowionym, który rokuje dla klubu piękne nadzieje.

Siemianowice. K. S. Iskra — I. K. S. (Tarnowskie Góry) 5:1 (2:1). Gra prowadzona bardzo ostro przyniosła miejscowym zwycięstwo przez Ledwonia, który strzelił sam 4 bramki, zaś Machoń 1. Sędziował p. Stronczek.

Bogucice. K. S. Słowian — Kolejowy K. S. (Katowice) 4:1 (0:1). K. S. Amatorski — K. S. Orzeł 5:2 (4:0).

Bydgoski Klub Kolarzy urządził 6 b. m. 3-ci doroczny bieg szosowy na 100 klm. Start odbył się na 6-tym kilometrze za miastem. Stanęło na nim 26-ciu, ukończyło zaś bieg tylko 5-ciu zawodników

Dziwnym się wydaje brak ambicji u wycofanych kolarzy z Bydgoszczy, Grudziądza, Gniezna i Starogardu, którzy widocznie przyjechali tylko na obiad i przyjęcie, wydane przez gospodarzy.

Rezultat tego biegu był następujący: 1) A. Orczyk z Sokoła w Inowrocławiu w czasie 3:29.16, 2) L. Sierpiński z Łódzkiego Tow. Kołowników, 3) A. Śliwiński z W. T. C., 4) Budny (Pakość) 5) S. Joachimowicz z Poznania. Trasa dość trudna ze względu na liczne wzniesienia i dość silny wiatr, tak, że czas osiągnięty przez pierwszego zawodnika należy uważać za bardzo dobry.

I. F. C. Katowice na czele tabeli ligowej

Zdecydowane zwycięstwo Ślązaków nad Polonią 3:1

Niedzielne spotkanie Polonii z niemiecką drużyną z Katowic przekreśliło marzenia zespołu warszawskiego o odegraniu pierwszych skrzypiec w tegorocznym koncercie ligowym. Okazało się, że Polonia ciągle jeszcze jest drużyną wybitnie kondycyjną. Jej sukcesy opierają się nie na rzetelnej szkole, technice i opanowaniu myślowem gry, lecz w pierwszej mierze na dobrej formie fizycznej, a dalej — na rutynie meczowej.

Drużyna taka w spotkaniu z przeciwnikiem słabszym potrafi go zmiażdżyć i nawet zasypać bramkami.

Ponieważ zaś bramka, zwłaszcza zwycięska, jest owym ogniem ofiarnym, w którym spalają się wszelkie przewiny danego zespołu, więc dopóki się wygrywa, opinja, publiczność a nawet krytyka fachowa na wady zwycięzców patrzy przez palce.

To samo zjawisko obserwujemy na każdym meczu bokserskim: nokaut nawet przypadowy jest zdolny zmazać przewagę choćby 100 punktów zarobionych przez przeciwnika o klasę lepszego. Ale niechże ów przeciwnik nie da się znokautować, wtedy dopiero jego zwycięstwo nabiera wspaniałej barwy i uwydatnia wszystkie słabe strony rywala.

Wypadek ostatni obserwowaliśmy w całej pełni w spotkaniu niedzielnem. Jedyny atut warszawian — siła uderzenia trafiła na mur obronny gości, w rezultacie czego ostatni wygrali wysoko na punkty. Nietylko wysoko, ale w pełni zasłużenie.

Bo też trzeba powiedzieć otwarcie, Katowiczanie reprezentują dziś rzeczywiście czoło naszej ligi i zdobytego prowadzenia nie dadzą sobie łatwo odebrać. Rozporządzają oni całym szeregiem atutów takich jak szybkość, technika, szybkie zdobywanie terenu, wspaniałe ustawianie się graczy, no i rzeczywiście wyjątkowa kondycja fizyczna.

Brak im jedynie dyspozycji strzałowej, ale za to w mierze bardzo znacznej. Jedynie Kozok, typ piłkarza zupełnie wyjątkowy ze względu na swój kolosalny kaliber docenia znaczenie strzału z każdej dogodnej pozycji.

W drużynie warszawskiej przedewszystkiem nie egzystował napad. To co pisaliśmy o Dittnerze potwierdziło się w całej pełni: przy szybkiej obronie gracz ten nie jest w stanie wprost dotknąć piłki. Tupalski i Emchowicz nie mogli sobie dać rady z piłką, wędrującą po nierównem boisku wbrew wszelkim prawom fizyki. Z ich podań conajmniej 90% szło wprost na obrońców I. F. C. lub na aut. Zimowski i Krygier przy czułej opiece bocznych pomocników, a bez współgrania z łącznikami niemal że nie egzystowali.

Nic dziwnego, że przy napadzie, który nie potrafił absolutnie utrzymać piłki rola tyłów stała się bardzo utrudniona. I przyznać trzeba, że naogół wywiązały się one z zadania dobrze. Temniemniej trzy błędy potrafili goście zamienić skrzętnie w trzy bramki, dwa — obronił przypadek.

Do walki drużyny stanęły w zestawieniach:

I. F. C.: Görlitz; Wieczorek, Heidenreich; Bischof, Tichauer, Wylezoł; Machinek, Kozok I, Kozok II, Görlitz, Joschke.

Polonia: Kisieliński; Miączyński, Bułanow; Seichter, Loth I, Loth IV; Zimowski, Tupalski, Dittner, Emchowicz, Krygier

Już pierwszy atak I. F. C. po zaczęciu kończy się gorączką pod bramką gospodarzy. Długa serja gry w polu wykazuje wybitną przewagę katowiczan. Kończy się ona jednak w przedpolu bramki Polonii; pojedyncze pięknie skonstruowane wypady Kozoka likwiduje zawsze w porę Miączyński lub Bułanow; raz tylko Miączyński straciwszy głowę, strzela w słupek, pozatem nie wyczuwa się możności uzyskania punktu.

To samo, w mierze zresztą dużo silniejszej, tyczy się Polonii. A jednak dla niej właśnie pada pierwszy punkt: w beznadziejnej zda się sytuacji Krygier dośrodkuje, a Tupalski z pięciu metrów strzela głową 1:0.

Ten punkt to jednak tylko nokdaun — nie nokaut.

Uporczywe akcje katowiczan po kilku zdumiewających „kawałkach" olbrzymiego Kozoka, w którym niewiadomo co bardziej podziwiać — szybkość, technikę, orjentację, czy wprost wspaniałe u tego kolosa opanowanie ciała, znajdują wreszcie uwieńczenie. Wystarcza jeden z nieskończenie wielu błędów Dittnera na środku boiska, aby po dwu passingach, błędzie Bułanowa i przeboju Görlitza piłka trzepotała się w siatce Kisielińskiego—1:1.

Przed pauzą warto zanotować jeszcze autokontuzję Wyleżola w zetknięciu z Dittnerem, omal że nie samobójczy gol Heidenreicha i piękny strzał Krygiera, obroniony przez Görlitza tylko dzięki dobremu ustawieniu się w bramce.

Po przerwie Katowiczanie stosują taktykę defensywną: w napadzie gra czterech, w obronie — trzech graczy. Mecz zamienia się we wzajemną kopaninę, bezmyślną, wysoką, beznadziejną. Przerywa ją pierwsza ciekawa akcja napadu Polonii. Bierze w niej udział cała linja; piłka wędruje od Tupalskiego przez Dittnera i Emchowicza do Krygiera, ten dośrodkowuje, Zimowski główkuje niecelnie. Emchowicz poprawia nogą — Görlitz jest jednak na miejscu. Polonia zdobywa przewagę — czuje się, że panuje nad przeciwnikiem moralnie. Wskutek jednak braku napadu piłka kotłuje się między polem karnem a linją środkową. Jeden z nielicznych wypadów I. F. C. po pięknej akcji solowej Kozoka chce zlikwidować Loth I podaniem do tyłu.

Prawy łącznik orjentuje się, startuje i mimo wybiegu Kisielińskiego lokuje piłkę w siatce — 2:1.

Moment ten decyduje o porażce, którą pieczętuje punkt trzeci po wybiegu Kisielińskiego i przytomnym strzale Görlitza II-go; piłkę broni w bramce głową bez powodzenie Miączyński 3:1 — rezultat jest przypieczętowany.

U zwycięzców poza Kozokiem wymienić należy świetnego technika Tichauera, oraz obu braci Görlitzów. O obrońcach, wskutek b. słabej gry napadu Polonii można powiedzieć to tylko, że dysponują dużą szybkością i dobrą techniką.

W Polonii nikt nie był bez błędu. Tem niemniej gra całych tyłów stała na poziomie, do którego napad nie mógł absolutnie dorosnąć. Stąd klęska.

Sędzia dr. Lustgarten z Krakowa jak zwykle doskonały. Zawsze na miejscu, odgwizdał szereg subtelnych, „trenowanych" foulów Katowiczan, na które większość naszych arbitrów wogóle nie zwróciłaby uwagi.

Ostatnie nowiny zagraniczne

Mecz międzypaństwowy Austrja — Węgry z cyklu rozgrywek o puhar Europy, rozegrany w Budapeszcie wobec 40.000 widzów, zakończył się wynikiem 5:5. Węgrzy prowadzili do przerwy 4:2.

Drugi garnitur Austrji pokonał w Wiedniu reprezentację Jugosławji 3:0.

Szwajcarja zwyciężyła w Bazylei Holandję w stosunku 2:1.

Pierwsza kolejka rozgrywek o puhar Davisa przyniosła wyniki następujące: Węgry — Norwegja 3:0. Rumunja — Belgja 5:0. Austrja — Filipiny 3:0. Anglja — Argentyna 4:1. Niemcy — Grecja 5:0.

Rekord światowy w rzucie kulą pobił o 20 cm. Niemiec Hirschfeld, osiągając 15.79.

Konkurs na zużycie paliwa, zorganizowany przez Automobilklub Polski w Strudze pod Warszawą dał wyniki następujące: 1) inż. H. Liefeld na sam. Citroen (litraż 2.000 cm.³ na przejechanie 118 klm. 85,5 mtr. zużył przy szybkości przeciętnej 36.90 klm. na godz. 6.760 litra; 2) inż. W. Rychter (Tatra 1100 cm.³) 116 klm. 51,5 m. szybkość 29.40, 6,4 ltr.

Warszawska „Skra" bawiła w dniu 1 maja w Łodzi, gdzie rozegrała mecz towarzyski z „Widzewem". Zawody pomiędzy pwyższemi drużynami były jednocześnie nieoficjalnemi zawodami o tytuł robotniczego mistrza Polski. „Skra" — pomimo, że wystąpiła z 3 rezerwowymi — ma znaczną przewagę i przez lewego łącznika zdobywa prowadzenie. Wynik 1:0 do przerwy nie ulega zmianie. Po zmianie stron, zaznacza się w dalszym ciągu przewaga gości, ale atak ich nie może sobie poradzić z doskonałą obroną gospodarzy. Pod koniec meczu „Skra" opada z sił i inicjatywa od tej chwili przechodzi do Widzewa. W 30 minucie Walter strzela pierwszą bramkę dla łodzian. Sporadyczny wypad „Skry" przynosi wynik 2:1 dla gości. Dopiero w ostatniej minucie „Widzew" wyrównał przez Waltera, ustanawiając ostateczny wynik 2:2. Zawody prowadził b. dobrze p. Andrzejak.

Poznań wygrywa w hokeju z G. Śląskiem 5:3. Reprezentacyjne zawody międzyokręgowe. Bramki zdobyli: Brodniewicz 2, po jednej Paczkowski Sobiesław, Bloch i Kurek, dla Śląska zaś Sojka i Jarczyk. Granie stała na wysokim poziomie.

Nowy związek sportowy powstał temi dniami w Przemyślu. Jest nim pod okręg lekkoatletyczny. Konstytuujące zebranie odbyło się dnia 4 b. m. Zarząd wybrano w składzie: kpt Kirchner — prezes, por I. Wawszczak — wiceprezes, R. Klisz — sekretarz, Pillersdorf — skarbnik.

Zawody sprinterskie w Krakowie. Organizowany przez Makabi „Dzień sprintu" obejmujący biegi pań na 50, 60 i 100 m i panów 60, 80 i 100 m. skoncentrował jedynie lokalną konkurencję (bez Balcera i Swobodówny). W biegach pań najlepsze Leśniewska i Leńska. Z zawodników bezkonkurencyjny Nowosielski, traktujący wszystkie swe starty jako trening, dalej Rechowicz i specjalista od 400 m. Drozdowski.

Wyniki były następujące:

Panie: 50 m.: 1) Leśniewska (Mak.) 7.5, 2) Tola (Mak.); 60 m.: 1) Leśniewska 8.8, 2) Leńska (Crac.); 100 m.: 1) Leńska 14.7 2) Hela (Mak.).

Panowie: 60 m.: 1) Nowosielski (Crac.) 7.4, 2) Rechowicz (Crac.); 80 m.: 1) Nowosielski 9.4, 2) Rechowicz; 100 m.: 1) Nowosielski 11.7, 2) Drozdowski.

SEZON KOLARSKI ROZPOCZĘTY

Inauguracyjne zawody drużynowe Legji

Puhar P. U. W. F-u zdobywa Łódź

Sekcja kolarska W. K. S. Legja urządziła w dniu 6 maja r. b. inauguracyjne zawody drużynowe na przestrzeni 100 klm. na szosie Jabłonna — Struga — Zegrze.

Na strat zgłosiło się 9 drużyn klubowych, z których najgroźniej przedstawiała się drużyna Legji z J. Langem, Michalakiem i S. Napieraczem oraz drużyna Pogoni z Ignatowiczem na czele.

Drużyny startowały co 3 minuty. Po wylosowaniu kolejnych miejsc startu i ustaleniu trasy, pierwsza do biegu wyruszyła Skra, ostatnia zaś, mająca największe szanse, Legja.

Przez 20 klm. prowadziła zgrana drużyna Skry, jednak już po 36 klm. miała przewagę Legja, która na pierwszem okrążeniu nadrobiła 3 minuty, doganiając drużynę W. T. C., Duszyński bowiem już na pierwszych kilometrach miał reperację gumy, Kalinowski został przy nim, a Popowski jechał tymczasem razem z drużyną Legji.

Podkreślić tu należy wielką ambicję sportową i należytą obronę barw swego klubu przez całą trójkę W. T. C.

Niestety Legja nie zdołała utrzymać swej trzyminutowej przewagi, gdyż wkrótce Lange skutkiem defektów maszyny, musiał zostać, a Napieracz przez zbyt forsowne tempo na początku, nie mógł długo utrzymać się za Michalakiem.

Po 70-ciu kilometrach drużyny porozsypywały się i trudno było przewidzieć, która z nich jest najlepsza.

W rezultacie pierwsze miejsce zajęło zupełnie niespodziewanie Tow. zwolenników sportu z Łodzi z Kłosowiczem, zeszłorocznym zwycięzcą biegu Kraków — Zakopane, na czele w czasie 3:38:46, przed Amatorskim Klubem Sportowym w Warszawie i Legją. Dalsze miejsca zajęły drużyny Skry, Pogoni, W. T. C., Cracovii i Legji z Krakowa.

Indywidualną nagrodę za najlepszy czas zdobył Kłosowicz z Łodzi przed Stefańskim i Krawczykiem z Amatorskiego Kl. Sport.

Puhar, ufundowany przez P. U. W. F. zdobyła więc Łódź, która, jak i w roku zeszłym, trzyma prym w kolarstwie szosowem.

O. R.



ZA CHWILĘ PADNIE BRAMKA
Zdobędzie ją dla Polonii na meczu z I. F. C. Tupalski głową po pięknem dośrodkowaniu Krygiera.

Otwarcie sezonu W.T.C. na Dynasach

Podgórski triumfatorem dnia

Pustką wiało w niedzielę dnia 6 maja na Dynasach. Mało publiczności na trybunach i mało zawodników na torze. Program wypełniło 11 biegów, podzielonych w lwiej części na niezbyt ciekawe przedbiegi.

Okrasą zawodów był tradycyjny „Bieg Otwarcia" dla sprinterów i bieg 25 klm o „Puhar J. Osińskiego", w którym startowała ekstra klasa W. T. C. obok kolarzy drugiej i trzeciej klasy.

Co do formy zawodników, to wykazał ją w całej pełni Podgórski i może Oksiutycz. Szymczyk był podobno niedysponowany; Iko — bardziej niż niedysponowany; Materski, Janociński i Kwieciński — słabi; Hasselbusch i Tchirschnitz utrzymali się na poziomie zeszłego sezonu; Grygorowicz i Kędzia (vel „Olaf Ket" — co za wymyślny i niedorzeczny pseudonim!) omyłkowo chyba startowali w pierwszej klasie.

Z nowicjuszów pewne nadzieje rokują Łączyński, Morawski i Podgórski Henryk, brat „asa" dynasowskiego.

Szczegółowe wyniki były następujące: Bieg kwalifikacyjny A, 800 mtr. po 2-ch przedbiegach wygrywa Łączyński — 14.2. Bieg kwalifikacyjny B, 800 mtr. po 3-ch przedbiegach Karle W. — 15.4. W biegu „Otwarcia Sezonu", 1000 mtr. po 4-ch przedbiegach zwycięża Podgórski — 12.8 przed Oksiutyczem i Szymczykiem. Podgórski na przed ostatniej prostej atakuje, przechodzi Szymczyka i Jko, ciągnąc za sobą Oksiutycza. Szymczyk zamknięty nie próbuje nawet walczyć.

Bieg półdystansowy, 5 klm. wygrywa Wiciński St. — 9.13.8.

Bieg „Premjowy", 10 okr. bardzo łatwo łatwo wygrywa Szymczyk przed Popończykiem i Ochniewskim.

Bieg półdystansowy 3 klm. wygrywa dobrze zapowiadający się Łączyński, bijąc Zajferta i Morawskiego.

Bieg o „Puhar J. Osińskiego" 25 klm. z 5-ma finiszami zgromadził na starcie 13 zawodników i zakończył się zwycięstwem Podgórskiego — 22 punkty, przed Oksiutyczem — 12 punktów i Włodarczykiem, Materskim, oraz Karlem W. — po 8 punktów. Czas 44.30. Szymczyk w biegu tym nie startował.



PODGÓRSKI ZNOWU ZWYCIĘŻA
Finał biegu „Otwarcia Sezonu" na Dynasach", wygranego łatwo przez Podgórskiego (na pierwszym planie).

Raid dookoła Łodzi

Zwycięzcy: Küster, Radziecki i Schönborn

Motocyklowy raid dookoła Łodzi był jednym wielkim sukcesem organizatorów, którzy pokazali nam „próbkę" swej przedsiębiorczości.

Trasa raidu, do którego stanęło 36 maszyn, z wyjątkiem małego odcinka (Zgierz — Lutomiersk), była szczęśliwie wybrana. Raid udał się znakomicie, bez najmniejszego wypadku.

Rewelacją była zwycięska maszyna D. K. W. (206 ccm.), która po raz pierwszy stawała w Polsce do konkurencji i wyszła zwycięsko. Kierowana przez W. Küstera, przebyła ona całą trasę bez najmniejszego defektu i na mecie stawiła się w czasie oznaczonym regulaminem z dokładnością do jednej minuty i bez punktów karnych.

Drugim z kolei był Radziecki z Grudziądza na angielskiej, wyścigowej maszynie „Douglas" (500 ccm.). Stary wyga motocyklowy musiał walczyć nietylko z wyniosłościami naszego terenu, ale i z „kichami". Wąskie opony „Douglasa" nie odpowiadały warunkom terenowym.

Najbardziej rozpowszechniony w Łodzi motocykl firmy B. S. A., reprezentowany był w raidzie najliczniej. Startowało 6 maszyn, w tem zaledwie jedna raidu nie skończyła. Schönborn, w tej kategorji maszyn (500 ccm.) był najlepszy i zajął trzecie miejsce w ogólnej klasyfikacji.

Inż Seidel na „Arielu" (557 ccm.) zajął czwarte miejsce. „Ariela" dosiadali jeszcze Grabowski i Meister. Pierwszy, bezsprzecznie czołowy motocyklista polski, mający i tym razem widoki na pełny sukces — nie miał, z powodu winy motoru, powodzenia. Po 240 klm. jazdy między Kurowicami a Rzgowem motor odmówił posłuszeństwa. Meister debiutował w raidzie, do tak ciężkiego egzaminu nieprzygotowany i zrezygnował w Łasku z dalszego udziału.

Prócz wyżej wymienionych w raidzie brało udział wielu innych doskonałych motorzystów na rozmaitych markach.

Porażka Cracovii we Lwowie

Pogoń bije Krakowian 3:2

Pogoń: Albański, Olearczyk, Mauer, Hanke, Fichtel, Deutschman; Słonecki, Batch, Kuchar, dr. Garbień, Szabakiewicz;

Cracovia: Szumiec; Zastawniak I, Calder (pseud.); Ptak, Seichter, Zastawniak II; Kul ński, Chruściński, Gintel, Rusinek, Wójcik.

Nastrój i całe tło zewnętrzne malowniczego „Derby" przypominało dawne dobre czasy, kiedy to Pogoń była „Pogonią", a Cracovia — Cracovią. Publiczność lwowska była bowiem świadkiem zaciętej walki o dramatycznym wprost przebiegu.

Pogoń mając w 70-ej minucie stracone dwie bramki, nie zrezygnowała; zerwała się do boju jak za wielkich czasów i nietylko wyrównała, ale odniosła zwycięstwo, zdobywając dwa punkty i rehabilitując się w oczach swych zwolenników, mających wszelkie dane zwątpić całkowicie o jej wartości.

Czy wynik był sprawiedliwy? — Na to drudno, doprawdy, dać objektywną odpowiedź. Cracovia zasłużyła w pierwszej połowie całkowicie na prowadzenie nawet w wyższym stosunku. Od 19 minuty drugiej części gry opanowali je dnak gospodarze boisko, ataki ich toczyły się za atakami, a przeciwnik zmuszony był ograniczać się do sporadycznych wypadów.

Cracovia przegrała więc, ponieważ raz jeszcze okazała się drużyną zbyt miękką, która nie potrafi utrzymać się w równej formie do końca.

Gra stała naogół na niskim poziomie; była to typowa walka o punkty, w której nerwy odegrały bodajże decydującą rolę. W pierwszej połowie grała Pogoń poza Deutschmannem, Olearczykiem i bramkarzem beznadziejnie i była gorsza o klasę od przeciwnika. W okresie tym pomoc Cracovii, a w szczególności wyśmienity Seichter, panowała niepodzielnie na boisku, obrona likwidowała pewnie sporadyczne ataki lwowian, a napad poruszał się sprawnie już to skrzydłami, już to trójka środkową, w której rej wodził doskonały Gintel, zdobywca bramek w 15-ej i 43-ej min.

Stan ten trwał do 15-ej min. drugiej połowy, od tej bowiem chwili Pogoń przychodzi coraz bardziej do głosu, drużyna się konsoliduje i napad rozpoczy na skuteczną grę ofenzywną, forsując przedewszystkiem skrzydła. Szabakiewicz z łatwością daje sobie radę z Ptakiem i stwarza niebezpieczne sytuacje. Słonecki mija co chwila dobrego zresztą Zastawniaka II.

W 25-ej min. zatrzymuje obrońca Cracovii piłkę ręką na polu karnem i Batsch strzela pewnie pierwszą bramkę. Pogoń atakuje, teraz coraz skuteczniej i wyrównuje w 31 minucie wspaniałym strzałem Batscha. Publiczność szaleje, domagając się zwycięstwa. Napad Pogoni nie jest jednak dysponowany strzałowo, to też dopiero w 43 min. wolny strzelony doskonale z dwudziestu kilku metrów przez Garbienia przynosi rozstrzygnięcie.

W Cracovii wyróżnił się Seichter, Zastawniak II i Zastawniak I oraz w napadzie Gintel i Rusinek. Bramkarz winy nie ponosi. Sędzia p. Raettig dobry.

Niespodziewana klęska Legji

Turyści zwyciężają wojskowych 3:1

Turyści: Szulc II; Kubik II, Karasiak; Kahan, Wieliszek, Hinc, Michalski II, Chojnacki, Kulawiak, Stolarski i Frankus.

Legja: Adamowicz; Terlecki, Ziemian, Strycharz, Amirowicz, Szaller; Wypijewski, Nawrot, Łańko, Ciszewski i Cichecki.

Podczas gdy Ł.K.S. przegrywa mecz za meczem, spadając coraz to niżej w tabeli, Turyści dzięki szczęśliwym przesunięciom w składzie wygrali zupełnie niespodziewanie dwa spotkania, naprawiając mocno nadszarpniętą już opinję piłkarstwa łódzkiego.

A przyznać należy, że zwycięstwo wywalczone pewnie nad przeciwnikiem, który pokonał trzy dni temu mistrza Polski, jest najlepszą legitymacją fioletowych.

Rewelacją w [illegible] zespole jest [illegible] składający się z czterech liliputich graczy, którzy kierowani przez doświadczonego Kulawiaka wykazują niezwykłe zgranie i bojowość.

Główna jednak zasługa uzyskania zwycięstwa spływa na tyły fioletowych. To, co nam pokazali Kahan i Karasiak, jest 100 proc. footballem, obydwaj ci gracze są teraz bezkonkurencyjni w Polsce.

Kahan wygrał wszystkie pojedynki z Cicheckim, unieszkodliwiając całą lewą stronę Legji.

Karasiak robił z piłkami formalnie wszystko to, co chciał: ani jednego kiksu, ani jednego bezcelowego podania.

W niedalekiem odstępie od nich znajdował się Wieliszek, który osiągnął swą najświetniejszą formę. W bramce Turystów wystąpił tym razem junior Szulc II (pseud.), który wywiązał się ze swego zadania jak najlepiej.

Legja zrobiła, mimo przegranej, b. dobre wrażenie. Choć ataki jej nie dochodziły nigdy do bramki przeciwnika, znać było klasę poszczególnych graczy.

Pierwsze pół godziny gry przechodzi pod znakiem przewagi Legji, która nie może wykazać jej cyfrowo. Kilka strzałów Nawrota i Łańki łapie w pięknym stylu Szulc II.

W 36 min. Nawrot z podania Ciszewskiego ładuje piłkę lekkim plasowanym strzałem w prawy róg. Przerwa 1:0 dla Legji.

W drugiej połowie Turyści ciągle przeważają i już w 12 min. Michalski ostrym strzałem ze skrzydła wyrównuje. Następny zaraz atak fioletowych przynosi im drugi punkt. Turyści grają teraz z werwą. W 22 min. Stolarski, zmyliwszy bramkarza strzela trzecią bramkę.

Przed końcem gry Adamowicz zderza się z Frankusem i schodzi z boiska. Zastępuje go Akimow. Sędzia p. Korngold niezły. Publiczności 4.000 osób.

R. K. S. „Sztern", jedyny robotn. żyd. klub sport w Łodzi odbył swe doroczne walne zebranie, na którem wybrano nowy zarząd. W skład jego weszli pp.: Gutman, Rozenberg, Brauner, Grosberg, Wajl, Blumensztajn, Fogiel, Berliński i Litwak.

Łódź posiada 98 zrzeszeń gimnastycznych, sportowych i przysposobienia wojskowego, obejmujących razem 13,500 członków.

Potęga organizacyjna sportu robotniczego

Kontakt z zagranicą, święta sportowe w całej w Polsce, zamiary na przyszłość

W sezonie bieżącym Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych rozpoczyna swój czwarty rok istnienia.

Kontakt z zagranicą, dotychczas dość luźny, w roku bieżącym zacieśni się, przyczyniając się oczywiście do podniesienia poziomu polskiego sportu robotniczego. Zacieśnią się przedewszystkiem stosunki z Gdańskiem.

Pozatem Polska zgłosiła swój udział w międzynarodowych robotniczych zawodach kolarskich, które się odbędą w lipcu w Wiedniu. W sierpniu robotnicza reprezentacja piłkarska wyjeżdża do Brukselli, gdzie rozegra szereg spotkań z zespołami zagranicznemi na belgijskim zlocie młodzieży robotniczej. Prawdopodobnie Polska weźmie również udział w projektowanych zawodach piłkarskich o robotnicze mistrzostwo Europy środkowej, natomiast w Spartakjadzie moskiewskiej Z. R. S. S. udziału nie weźmie, zgodnie z uchwałą Międzynarodowego Zw. Sportu Robotniczego, który zabrania współpracy z komunistycznemi związkami sportowemi.

W Warszawie zapowiedziane doroczne święto sportu robotniczego już się odbyło. Odbyły się już również bokserskie oraz ciężkoatletyczne zawody o mistrzostwo stolicy. W najbliższym czasie rozpoczną się zawody piłkarskie o robotnicze mistrzostwo Warszawy. Następnie odbędą się zawody lekkoatletyczne, doroczne zawody o puhar im. Siedleckiego, turniej szóstkowy, wreszcie zawody kolarskie o mistrzostwo stolicy, nie licząc imprez drobniejszych. W październiku odbędzie się druga większa impreza, doroczny „Dzień Młodzieży Robotniczej".

W Krakowie najważniejszą imprezą będzie zlot sportowy Małopolski Zachodniej, który się odbędzie w dn. 29, 30 czerwca i 1 lipca. W zlocie tym wezmą również udział zawodnicy zagraniczni z Czechosłowacji i Austrji.

W maju (1-go) odbyła się doroczna rewja sportu robotniczego, w październiku Dzień Młodzieży Robotniczej. Poza sobą ma już Kraków turniej piłkarski o puhar. Uzupełnieniem bogatego programu będą międzymiastowe zawody kolarskie, zawody o mistrzostwo okręgu w piłce nożnej, lekkiej i ciężkiej atletyce, boksie, oraz doroczny wyścig górski.

W Łodzi również na pierwszem miejscu znajduje się zlot sportowy, który się odbędzie w dniach 27 i 28 maja. Pozatem po raz pierwszy zorganizowane zostaną zawody piłkarskie, oraz lekkoatletyczne o robotnicze mistrzostwo Łodzi.

W Sosnowcu odbędzie się w czerwcu okręgowe święto sportu robotniczego dla Zagłębia Węglowego i województwa śląskiego. Z innych imprez prawdopodobnie odbędą się zawody piłkarskie, lekkoatletyczne, bokserskie ciężkoatletyczne oraz propagandowy bieg uliczny.

W Katowicach rozegrane zostaną zawody ciężkoatletyczne o robotnicze mistrzostwo Polski.

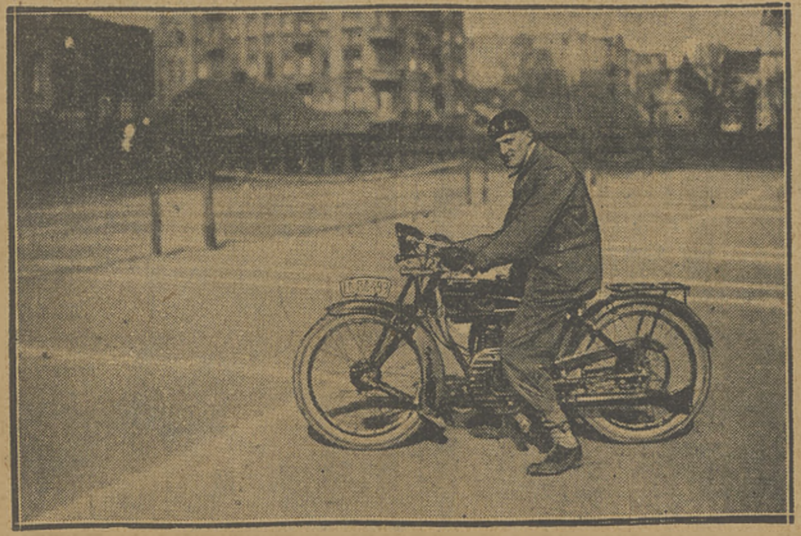
W Wilnie odbędą się prawdopodobnie tylko zawody piłki ręcznej, koszykowej, hazeny oraz mistrzostwa bokserskie.

Wreszcie we Lwowie, w czerwcu zlot sportowy Małopolski Wschodniej, w październiku „Dzień Młodzieży Robotniczej", liczne imprezy lekkoatletyczne, oraz zawody piłkarskie.

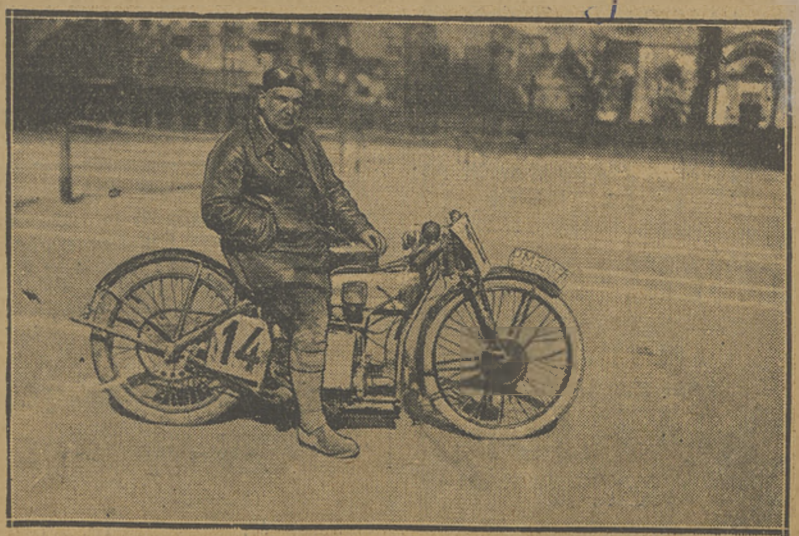
Coraz większe zainteresowanie sportem w masach robotniczych i oddźwięk jaki znajduje praca Z. R. S. S. wśród rzesz młodzieży robotniczej pozwala mieć nadzieję, że rok najbliższy stanie się przełomowym dla rozwoju sportu robotniczego.



I. F. C. — POLONIA 3:1
Gorący moment pod bramką katowicką. Krygier w walce z obroną gości.



KUESTER NA MASZYNIE D. K. W.
zwycieżył w rajdzie motocyklowym dookoła województwa łódzkiego



RADZICKI NA DOUGLASIE
zajął drugie miejsce w łódzkim raidzie motocyklowym.

Anglja, Włochy, Belgja, Węgry

w przededniu zakończenia mistrzostw

W miststrzostwach Anglji padło już rozstrzygnięcie co do dwu pierwszych miejsc. Przewaga, którą osiągnęły Everton i Huddersfield nad pozostałemi zespołami jest tak znaczna, że nikt ich już dogonić nie może. Pozostaje jednak otwartem pytanie, kto zdobędzie mistrzostwo. Everton prowadzi coprawda trzema punktami, ale tylko pozornie, w rzeczywistości bowiem Huddersfield ma o jeden punkt stracony mniej. Everton ma jednak już tylko jeden mecz do rozegrania, Huddersfield aż trzy. A mecze te będą ciężkie, bowiem o uniknięcie spadku do ligi drugiej walczy zażarcie aż czternaście klubów. Z owych trzech spotkań musi wynieść Huddersfield przynajmniej 4 punkty, aby zwyciężyć w mistrzostwie, a że doskonała angielska drużyna nie jest teraz w najlepszej formie, zdobycie tytułu przez Evertona jest niemal pewne. Piękne sny Huddersfieldu o zdobyciu obu najcenniejszych trofeów piłkarskich Anglji — puharu i mistrzostwa nie zostaną więc urzeczywistnione. Blackburn Rovers i Everton stanęły w poprzek zamiarom najsłynniejszej jedenastki piłkarskiej Anglji.

Kto spadnie do Ligi drugiej? Sytuacja gmatwa się coraz bardziej i należy przypuszczać, że dopiero ostatni mecz o mistrzostwo ją wyjaśni. Najpoważniejszymi kandydatami są obie drużyny Sheffieldu, zwycięzca puharu — Blackburn Rovers, Liverpool, Sunderland, Middlesborough, Manchester United, Tottenham i Birmingham. Wiadome jest natomiast, kto zasili szeregi Ligi pierwszej — Leeds i Manchester City. Chelsea, która przez cały niemal czas trwania rozgrywek była leaderem ligi II, wskutek ostatnich niepowodzeń straciła wszelkie nadzieje na awans.

Walki finałowe o mistrzostwo Włoch są niezwykle interesujące wobec zupełnego wyrównania klasy drużyn, które biorą w nich udział. Prowadzi w tabeli Torino choć osiągnął on z Alessandrią zaledwie wynik remisowy 3:3. Bologna dzięki zwycięstwu nad Genoą wysunęła się na drugie miejsce. Trzecie z równą ilością punktów zajmują Genoa, Milano, Alessandria i Internazionale. Kto zdobędzie tytuł mistrza, chwilowo zupełnie nie wiadomo.

Piłkarskie mistrzostwo Belgji zdobył definitywnie Beerschot A C (Antwerpja), dzięki zwycięstwu nad Standard (Leodjum). Zapewnił on sobie przewagę punktów, której żadna drużyna odrobić już nie może. O drugie miejsce walkę stoczą Standard (Liege) i Cercle Sportive (Brugge).

W mistrzostwach Węgier zwyciężył faworyci tak, że w tabeli nie zaszły żadne zmiany. Ferenczvarosi pokonał Attilę 5:1, Hungaria — Nemzeti 3:1, Sabaria — Vasas 3:2. Ujpesti z „33" osiągnął zaledwie wynik nierozstrzygnięty — 2:2.

Sport i handel

Podwójna karjera Houbena

Jak wygląda amatorstwo lekkoatletów niemieckich, najlepszym dowodem jest zawikłana afera, w którą zaplątał się słynny sprinter Houben. Prowadził on wraz ze znanym długodystansowcem Bedarffem w swem rodzinnem mieście — Krefeldzie sklep z artykułami sportowemi. Prowadził tak nieszczęśliwie, że zabrnął w długi częściowo w miejskiej kasie oszczędności, a częściowo u prywatnych wierzycieli. Houbenowi groziła licytacja, a sportowi niemieckiemu utrata swej poważnej broni olimpijskiej. Nad losem nieszczęsnego sprintera zlitował się zarząd miasta, dumny z posiadania w swych murach ozdoby sportu niemieckiego. Przejęto więc wierzytelności prywatne Houbena, polecono dług w kasie oszczędności zapisać na straty i w ten sposób kosztem około 11,000 marek (25,000 zł.) wyratowano go z opresji.

Jeżeli wszystkie gwiazdy sportu niemieckiego cieszą się podobnemi względami finansowemi, to amatorstwo w Rzeszy nie jest doprawdy czczem słowem.

Sensacje footballowe Europy

Skandal na meczu Slavia-Sparta

Sparta — Slavia, spotkanie finałowe o puhar czeski zakończyło się wielkim skandalem. Do 33 minuty utrzymywał się wynik bezbramkowy, a gra była najzupełniej wyrównana. W owym właśnie czasie sędzia podyktował rzut karny przeciwko Sparcie, a że rozpoczęły się protesty przerwał zawody. Gdy mimo półgodzinnych starań nie udało się znaleźć zastępcy sędziego i postanowiono mecz dokończyć jako towarzyski, oburzona tem publiczność, wtargnęła na boisko. Z trudem tylko udało się uniknąć poważniejszych zaburzeń, przyczem musiano widzom zwrócić pieniądze za bilety.

Spotkanie międzypaństwowe Francja — Portugalja, rozegrane w Paryżu, zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Gra była zupełnie wyrównana, a wynik jest wielkim sukcesem dla Francji, gdyż Potrugalja swemi ostatniemi meczami wysunęła się na czoło piłkarstwa europejskiego.

Półfinały puharu austrjackiego przyniosły zwycięstwo Admirze nad P. A. C. i W. A. C. nad Herthą. Drużyny te rozegrają więc między sobą w dn. 19 maja spotkanie finałowe W mistrzostwach Austrja osiągnęła ze Sportklubem zaledwie wynik nierozstrzygnięty (1:1), a Rapid łatwo pokonał Slovana w stosunku 3:1. Admira jest niemal pewnym mistrzem Groźny dla niej może być jedynie Rapid, ale tylko teoretycznie, bowiem musiałby wygrać on wszystkie pozostałe gry, a Admira również wszystkie przegrać. O ile pierwsze jest możliwe, o tyle drugie b. mało prawdopodobne. A tylko wówczas mistrzostwo przypadłoby w udziale Rapidowi.

W puharze środkowo europejskim Jugosławja będzie reprezentowana przez Gradjański i Beogradski S. K. Gradjanski zawdzięcza ten zaszczyt zwycięstwu nad Jugoslavią w stosunku 5:1, Beogradski pokonał w Zagrzebiu pewnie mistrza zeszłorocznego Hajduk w stosunku 3:1.

W okręgu południowym zapadło już rozstrzygnięcie co do osoby mistrza. Został nim zdecydowanie Bayern (Monachjum), a drugie miejsce zajął Eintracht (Frankfurt) Obie te drużyny będą reprezentować Południe w finałowych spotkaniach o mistrzostwo Niemiec. Po raz pierwszy od czasu istnienia tej klasycznej konkurencji, nie będą w nich grały najsłynniejsze drużyny niemieckie: S. V. Fürth i I. F. C. Nürnberg.

Walki o puhar Niemiec zakończyły się niespodziewanem zwycięstwem Niemiec PołudniowoWschodnich nad Północą. Meczowi rozegranemu we Wrocławiu przyglądało się 40.000 widzów. Wynik 2:0 został ustalony już do przerwy. Puhar dostał się po raz pierwszy w ręce najsłabszego dotąd okręgu piłkarskiego Niemiec — Południowego Wschodu.

Międzynarodowy turniej tennisowy dla zawodowców zakończył się zwycięstwem Polaka Romana Najucha, który pokonał mistrza świata Anglika Burkego w stosunku 6:3, 6:4, 5:7, 7:5. Najuch, pozatem zwyciężył Hannemanna (do niedawna jeszcze doskonałego amatorskiego gracza Niemiec, a obecnie zawodowego trenera reprezentacyjnej drużyny) wstosunku 6:0, 6:1 W grze podwójnej Najuch, Richter zwyciężyli Burkego, Hannemanna w stosunku 6:1, 6:4.

Królowie pięści w niewoli zabobonów

Strach i przesady ludzi nieulękłych

W „Duszy pięści" — pięknej książce sportowej J. Mortana znajduje się rozdział specjalnie poświęcony przesądom bokserów. Poniżej drukujemy szereg wyjątków, omawiających zabobony byłych i obecnych mistrzów pięściarstwa.

Każdy prawie z pięściarzy ma swój talizman. Jack Dempsey nie rozstawał się nigdy z kamizelką z różowej wełny, która towarzyszyła mu na ring jeszcze u początku jego karjery W dniu pamiętnego meczu z Luisem Firpo, u szczytu swej sławy uznał Dempsey, że brudna, zużyta kamizelka dość się już wysłużyła. Nie bez drżenia zdecydował się wówczas na porzucenie wiernej towarzyszki dni ubóstwa i pierwszej sławy.

Na ringu zjawił się w nieskazitelnym kostjumie, elegancki i wytworny Raziła w nim jedynie niegolona od tygodni... broda.

Porzucony talizman — stara kamizelka zemściła się dotkliwie. Pod potężnem uderzeniem pięści „byka z pampasów" wyleciał mistrz świat jak z procy za sznury ringu. I kto wie, jaki byłby wynik spotkania (wygranego zresztą przez Dempsey'a), gdyby „tiger Jack" sprzeniewierzył się i drugiemu swemu fetyszowi — owej niegolonej brodzie.

Zrozumiałe jest, że owi artyści pięści — mistrzowie świata, dla których każde spotkanie decyduje o losie, bogactwie lub nędzy, są w obliczu walki kłębkiem nerwów.

Jeffries w czasie treningu przed meczem bywał wściekły a na wszelkie zapytania odpowiadał głuchemi pomrukami. Fitzsimmons, nagabywany przez niezbyt delikatnych reporterów amerykańskich, wyrzucał ich za drzwi brutalnie, nie szczędząc szturchańców, tak, że dość często ofiary obowiązku zawodowego opuszczały mieszkanie mistrza świata w stroju Adama, który uzupełniali dopiero trenerzy Fitzsimmonsa.

Rekord nerwowości pobił niezawodnie Jun Corbett. W dniu swego drugiego meczu z Jefriesem Corbett zażądał widzenia się ze swym managerem Coffrothem.

— Jaka podłoga jest na ringu? — zapytał go Corbett.

— Jak zwykle: dwucalowe linoleum, rozciągnięte na deskach.

— Co!? Co pan sobie myśli o mnie! Walka w tych warunkach — to ślizgawka. Żądam bezwarunkowo dywanu.

Po paru godzinach Corbett ponownie wezwał Coffrotha.

— Jakie wymiary ma ring?

— Dwadzieścia stóp i dziewięć cali.

— I pan chce być moim managerem — krzyknął rozwścieczony Corbett. — Ring musi mieć dwadzieścia jeden stóp, albo do walki nie stanie.

Nie skończyło się jednak na tem.

Po półgodzinie Jego Królewska Wysokość Corbett ponownie wezwał swego managera.

— Jak będę wchodził na ring?

— Jak pan woli. Albo przez główne, albo przez boczne wejście.

— Nie. Musiałbym przechodzić koło publiczności. Czy niema wejścia, któreby prowadziło wprost na ring?

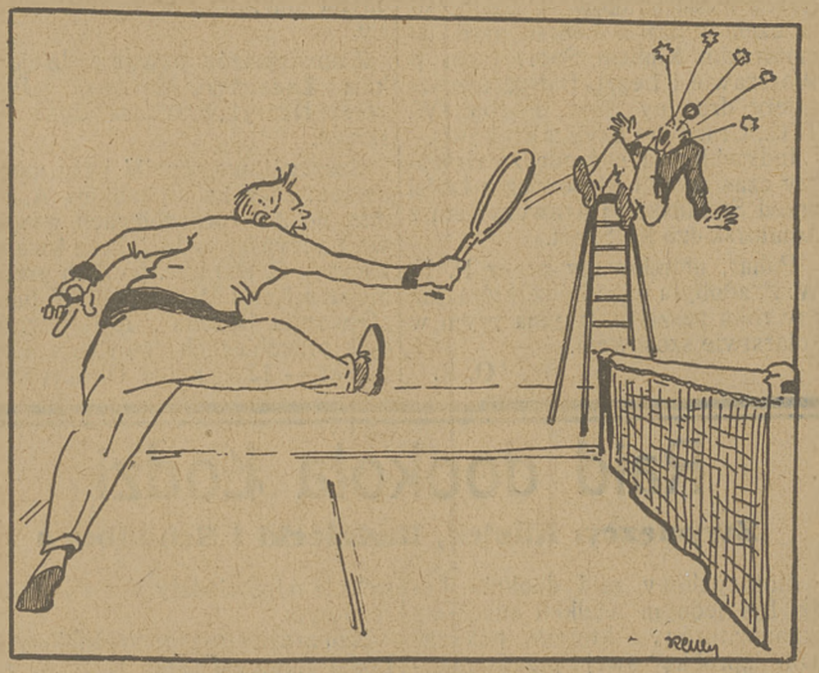
— Niestety, nie — odpowiedział Coffroth.

— Bardzo żałuję, ale w takim razie nie będę mógł walczyć.

— Lubiłem serdecznie Corbetta — mówi dalej Coffroth — ale gdybym wówczas miał przy sobie rewolwer, nie wyszedłby on żywy. Jego histeryczne zachcianki na parę godzin przed rozpoczęciem walki, mogły wyprowadzić z równowagi najspokojniejszego człowieka. Cóż było jednak robić? Bokser w dniu walki jest jak małe dziecko. Nie wolno mu się sprzeciwiać, bo się rozpłacze albo obrazi. Spełniłem więc wszystkie żądania mego pupila, zdobywając coprawda wśród moich kolegów opinję zupełnego idjoty

Mistrz Anglji, Jabez White nie występował nigdy na ring bez pary trzewiczków swego syna, które zawieszał na sznurach w swym rogu W r. 1905, w czasie meczu o mistrzostwo świata sekundanci Whita zerwali w chwili rozmiętnienia walką talizman Anglika. Pewny zwycięstwa w następnej już rundzie wrócił Jabez do swego rogu... dzie, gdyż jedynie gong uratował przeciwnika od nokautu, wrócił Jabez do swego rogu Odrazu spostrzegł brak trzewiczków i stracił tak dalece panowanie nad sobą, że w następnem starciu przeciwnik zawładnął sytuacją i zmusił Whita do poddania się.

Oto szereg przykładów wykazujących że ci najsilniejsi ludzie świata, którzy uderzeniem pięści zdolni byliby zabić przeciętnego śmiertelnika, są w wielu wypadkach śmiesznemi, rozkapryszonemi dzieciakami



NIEPOROZUMIENIE TENNISOWE

Paolino będzie jednak walczyć w Europie, broniąc swego tytułu mistrza. Przeciwnikiem jego będzie mistrz Włoch — Bertazzolo. Do przyjęcia wyzwania Włocha w niemałej mierze przyczyniło się ogromne honorarjum Paolina — około 300,000 zł. Bertazzolo zadowolić się musi 80.000 zł. 15-rundowy mecz, jeden z najsensacyjniejszych jakie widziały ringi Europy, odbędzie się w Barcelonie w pierwszym tygodniu czerwca.

Z BIAŁEGO SPORTU

Dr Morpurgo pokonał w Montreux mistrza Francji na kortach krytych De Buzeleta w stosunku 6:1, 6:2, 7:5. Jak widzimy doskonały tennisista włoski jest w znakomitej formie i w spotkaniu Włochy — Australja będzie najpoważniejszą bronią Włoch.

Turniej tennisowy w Territet zakończył się zwycięstwem Duńczyka Worma, który w finale pokonał doskonałego Francuza Buzelleta w stosunku 6:1, 6:1, 1:6, 6:1. W grze pań triumfowała p. Aussem, bijąc bardzo słabo grającą p. Friedleben w stosunku 6:2, 6:3.

Japonja — Kuba spotkanie tennisowe o puhar Davisa, rozegrane w Hawannie zakończyło się spodziewanem zwycięstwem Japonji w stosunku 5:0. Barwy Japonji reprezentowali Ota i Toba, barwy Kuby — Paris i Barret.

Doroczny turniej tennisowy w Rzymie z udziałem najlepszych sił tennisowych Europy i Australji przyniósł cały szereg sensacji.

Koželuh po zwycięstwie nad Australijczykami Hawkesem i Pattersonem uległ w finale Crawfordowi w stosunku 2:6, 6:3, 2:6, 3:6. W grze podwójnej panów zwyciężyła para Crawford, Patterson, bijąc w finale Francuzów Gentiena i Thurneyssena 6:2, 6:2, 6:3.

Koželuh jest uważany za dziesiątego grasza tennisowego świata, więc zwycięstwo Autralijczyka Crawforda, liczącego zaledwie 19 lat, świadczy wymownie o jego wysokiej klasie.

Lacoste znowu triumfuje, dowodząc tem, że jego wiosenna niedyspozycja należy już do przeszłości. Na turnieju w Highbury (Anglja) pokonał on w finale Turnbulla w stosunku 6:4, 6:3, 6:2, a w grze podwójnej wraz z Turnbullem — Fyzeego i Pitta 6:1, 6:3. Jednocześnie niemniejsze triumfy święcił inny znakomity tennisista francuski Cochet na turnieju w Lipsku. Pokonał on tam Moldenhauera, czołowego gracza Niemiec w stosunku 6:3, 11:9, 6:2, a Prenna — Polaka z pochodzenia — w stosunku 6:3, 8:6, 7:5. W grze podwójnej, dzięki słabej grze swego partnera Daneta, Cochet uległ Kleinschrotowi i Bergamowi w stosunku 3:6, 6:2, 3:6 Zaznaczyć należy, że Cochet przyjechał do Lipska trzecią klasą wraz z drużyną hokejową swego klubu — Racing C de F, dając tem dowód niezwykłej skromności.

Nowe triumfy Micharda i Martinettiego

Zawody kolarskie w Paryżu zakończyły się ponownem zwycięstwem Micharda, który w biegu międzynarodowym bezkonkurencyjnie pokonał Frickego i Bossiego, a w finale zwyciężył Faucheux, Bossiego i Frickego. Bieg dla sprinterów francuskich zakończył się zwycięstwem Faucheux przed Cugnotem i Schillesem.

W biegu godzinnym za tripletkami zwyciężył Leducq (49.250 klm.) przed Souchardem i Cuvelierem.

W Zurychu w biegach sprinterów zwyciężył Martinetti przed Richlim i van Kempenem. W biegach za motorami Suter pokonał Sausina, Parisota i Verkeyna.

Sawall zwyciężył w Berlinie w biegach za motorami Leddyego, Dederichsa, Lejoura i Krewera W Chemnitz Snoek pokonał łatwo Saldowa.

Bieg naokoło Frankfurtu na dystansie 273 klm. zakończył się niespodziewanem zwycięstwem zupełnego outsidera Ebelinga w czasie 9:40;12 nad Piemontesim, Zanagą, braćmi Wolke Negrinim i Delbecquiem.

Eliminacja francuskich jeźdźców za motorami zakwalifikowała do finału Parisota, Miquela, Breau, Sausina, Seresa, Catudala i Paillarda.

Thollembeck, nie pokonany od dawna stayer belgijski, doznał pierwszej porażki w biegu 75 klm. w Hannowerze. Pogromcą jego był Moeller Paillard i Lewanow. Natomiast w biegu na 25 klm. Thollembeck zwyciężył wszystkich przeciwników.

Za tydzień pierwszy turniej olimpijski

Dokładny program olimpijskiego turnieju hokejowego został już wylosowany Coprawda w ostatniej chwili zaszły w nim zmiany, ponieważ Czechosłowacja widząc swą słabość wycofała się z Igrzysk

Oto rozkład poszczególnych spotkań:

17 maja: Indje — Austrja, Danja — Szwajcarja, Niemcy — Hiszpanja.

18 maja: Indje — Belgja, Danja — Austrja, Niemcy — Francja, Holandja — Hiszpanja.

20 maja: Indje — Danja, Belgja — Szwajcarja, Niemcy — Holandja.

22 maja: Indje — Szwajcarja, Belgja — Austrja, Francja — Hiszpanja.

24 maja: Danja — Belgja, Austrja — Szwajcarja, Holandja — Francja.

26 maja. Spotkania finałowe między zwycięzcami grup i vice-zwycięzcami o trzecie i czwarte miejsce.

W skład poszczególnych grup wchodzą: Indje, Belgja, Danja, Austrja, Szwajcarja — grupa A i Niemcy, Holandja, Francja, Hiszpanja — grupa B.

Pewnym zwycięzcą grupy A jak również i całego tunrieju olimpijskiego jest drużyna Indji, która tak świetnie zadebiutowała w Europie na międzynarodowem turnieju w Folkestone. W grupie B zwyciężą przypuszczalnie Niemcy. W walce o trzecie i czwarte miejsce spotkają się zapewne Austrja i Holandja.

Reprezentacja olimpijska Turcji, która bawi w Czechosłowacji na treningu przedolimpijskim, wykazuje chwilowo bardzo słabą formę. Z rezerwową drużyna Sparty przegrała ona 3:5, przyczem wynik ten zawdzięcza jedynie względności graczy Sparty, która pozwoliła sobie strzelić trzy bramki, nie chcąc zbytnio dyskredytować wartości Turków i pozbawiać się kasy w czasie przyszłych walk z niemi. W spotkaniu z Zidenicami Turcy zwyciężyli również po słabiutkiej grze w stosunku 4:2.

Wspaniały wynik w rzucie dyskiem osiągnął ostatnio doskonały miotacz niemiecki Paulus. Na zawodach kursu dla olimpijczyków niemieckich rzucił on 48.32 mtr., bijąc rekord niemiecki Hoffmeistra o 128 cm..

Pierwszy mecz olimpijskiej jedenastki Urugwaju na ziemi europejskiej zakończył się zwycięstwem nad Havre A. C. w stosunku 6:0.

Prawdziwe oblicze piłkarstwa angielskiego

Po zgłoszeniu Włoch do turnieju olimpijskiego

Poziom piłkarstwa angielskiego jest ciągle jeszcze tajemnicą dla kontynentu Europy. Wiemy jedynie, że przedstawia ono swego rodzaju extra-klasę, że nie pragnie pokazać swym uczniom z za kanału La Manche prawdziwego oblicza, że z racji zupełnej samowystarczalności nie szuka nowych rynków zbytu, a wycieczki na kontynent traktuje, jako sposób miłego spędzenia wakacji. Nie zważają więc piłkarze angielcy na wyniki, osiągnięte na wyprawach do Czech czy Austrji, często przegrywają i wyjeżdżają, pozostawiając wrażenie piłkarzy doskonałych, ale nie przewyższających swych środkowo-europejskich kolegów — zawodowców

Czasami dochodzą jednak do nas z wysp brytyjskich głosy, które mówią zupełnie co innego. Ci bezstronni obserwatorowie meczów ligowych, w których drużyny angielskie wyładowują całą swą umiejętność, stwierdzają, że uczniom Anglików — piłkarzom środkowej Europy — daleko jeszcze do mistrzów.

Stwierdza to ostatnio reprezentacyjny piłkarz Czechosłowacji i najlepszy zawodowy tennisista świata — Karol Koželuh, który bawi teraz w Anglji jako trener reprezentacji tennisowej Albionu, zarabiając tam zresztą bajońskie sumy. Wrażenia jego z drugoligowego meczu: Chelsea — Oldham (2:1) są niezbyt pomyślne dla piłkarstwa europejskiego. Oto one:

Gra prowadzona była w błyskawicznem tempie, które przetrzymali wszyscy bez wyjątku gracze. Każdy z nich jest skończonym technikiem i taktykiem, gra niemal bez błędu, tak, że o wygranej decyduje lepsze wykorzystanie sytuacyj podbramkowych, których bardzo niewiele można jednak w czasie meczu stworzyć. Czołowe drużyny Wiednia czy Pragi w najlepszym wypadku stoją narówni z pięcioma pierwszemi klubami drugiej ligi, a w ogniu 42 meczów znalazłyby się na końcu tabeli.

Wysoki poziom piłkarstwa angielskiego i jego zupełną samowystarczalność tłumaczy w zupełności fakt, że na owym drugorzędnym meczu ligowym było 60,000 widzów. Zrozumiałe jest, że zawodowcy angielscy, świetnie opłacani, mogą wszystkie swe siły poświęcić zaprawie piłkarskiej, a bogate kluby ułatwiają im to w sposób najbardziej wydajny, nie szczędząc kosztów.

Dopiero gdy piłka nożna w Europie zdobędzie taką popularność jak w Anglji będziemy mogli z powodzeniem krzyżować szpadę z twórcami nowożytnej piłki nożnej.

*

Wbrew szumnym zapowiedziom Włoch, protestujących przeciwko udziałowi w „pseudoamatorskiej" piłkarskiej Olimpjadzie, Italja weźmie jednak udział w turnieju amsterdamskim. Intensywny trening drużyny rozpocznie się natychmiast po ukończeniu mistrzostw państwowych (na początku maja). W skład ekspedycji wejdzie 22 graczy, masażyści i przedstawiciele piłkarstwa włoskiego.

Ta niespodziewana i znamienna zmiana stanowiska Italji mogła zostać spowodowana jedynie nadzieją na łatwe zwycięstwo olimpijskie. Włosi zapomnieli jednak, że poza Czechami lub Węgrami umieją jeszcze grać w piłkę i Argentyńczycy, Urugwajczycy, Niemcy, Holendrzy czy Portugalczycy i łatwo mogą się zawieść w swych nadziejach.

Udział Włoch jest wielkiem zwycięstwem Fify i jej stanowiska w sprawie odszkodowań za utracone zarobki, które wywołało gorący protest wielu państw, a między innemi i Włoch. W okresie początkowych dyskusyj nad owym „antiolimpijskim" stanowiskiem naczelnej magistratury piłkarstwa światowego, zdawało się nawet, że turniej olimpijski wogóle się nie odbędzie, że idea Olimpjady stoi w przededniu bankructwa. Tymczasem aż 18 państw zgłosiło swój udział w Igrzyskach

Słynny Peltzer, rekordzista światowy dystansów średnich złamał nogę w kostce w czasie gry w siatkówkę, i przez 8 tygodni będzie niezdolny do treningu. Wypadek ten osłabił bardzo reprezentację olimpijską Niemiec.

Bieg maratoński o mistrzostwo Bostonu (U. S. A.) zgromadził na starcie, ze względu na swój charakter eliminacyjny przed Olimpjadą najlepszych zawodników amerykańskich. Zwyciężył w znakomitym czasie 2:37:07.8 trzydziestoletni Clarence de Mar, jeden z najpoważniejszych kandydatów do lauru olimpijskiego.

Monaco — Nicea 20 klm. bieg lekkoatletyczny zakończył się zwycięstwem Baddariego w doskonałym czasie 1:07:11.

Powiatowy Komitet W. F. i P. W. w Łasku

ogłasza niniejszem **konkurs** na stanowisko Powiatowego Instruktora Wychowania Fizycznego.

Od kandydatów wymagane jest ukończenie specjalnego kursu Wychowania Fizycznego. Warunki do omówienia. Ubiegający się o posadę zechcą nadesłać Komitetowi oferty wraz z życiorysem, odpisami świadectw szkolnych i dotychczasowej pracy. Posada do objęcia od zaraz. Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi.

Sekretarz
(—) Ign. Zajda.

Przewodniczący Komitetu
(—) Wallas Jan
Starosta.

Kurs pływacki

Opinja kpt. Uhacza o zawodnikach

Od kpt. Uhacza kierownika ośrodka śląskiego wychowania fizycznego otrzymaliśmy szereg ciekawych uwag o ukończonym ostatnio w Katowicach przedolimpijskim kursie pływackim.

Oto one:

— Co do sposobu pracy w obozie wyjaśnić muszę, że trener olimpijski P. Z. P. Coppieters wprowadził do crawla, stosowanego naogół przez naszych pływaków pewne poprawki. Niektórzy zawodnicy mieli z tem wiele kłopotu i dlatego gorsze osiągali wyniki od spodziewanych. Objawiło się to zwłaszcza u p. Trattowej. Co do samego treningu to osobno ćwiczono nogi, a osobno ręce.

— A czy pan kapitan zauważył jakieś wyniki dodatnie?

— Naturalnie, zwłaszcza u pań Iżyckiej i Schönfeldówny widoczna była poprawa stylu. Krausówna na którą dużo liczyliśmy wykazywała mało zainteresowania.

Z panów na pierwszem miejscu wymienić muszę Matysiaka, oraz Schreibmana. Ten ostatni osiągnął dużą poprawę w stylu i spodziewam się, że już wkrótce usłyszymy coś o jego rekordach. Bardzo dobrym zawodnikiem okazał się Kot, który opanował zupełnie styl Coppietersa. Maerz ze Śląska skutkiem równoczesnej pracy zawodowej nie mógł dorównać innym współzawodnikom. W stylu klasycznym Kotkowski i Jurkowski wykazali dużą poprawę. Główną wadą u większości zawodników są braki w starcie oraz w nawrotach które wymagają dużej poprawy.

— A dlaczego kurs przerwano?

— Właściwie nie przerwano lecz zakończono, gdyż zawodnicy wyjechali do Krakowa aby na tamtejszym basenie potrenować przed zawodami międzynarodowemi w d. 2 maja.

— Nadmienić jeszcze muszę że kursy mieszane pań i panów nie powinny mieć miejsca w żadnej dziedzinie sportu. Prócz tego nie zaszkodziłoby więcej skromności i nie tak wysokiego mniemania o swoich wynikach.

W czasie treningów stale mieliśmy badania lekarskie, które wykazały dodatnie wpływy ćwiczeń na organizm.

Jeszt

LOTECZKOWA, MISTRZYNI NART i MOTOCYKLU

o swych doświadczeniach i planach na przyszłość

Czyniąc zadość prośbie Pana Redaktora o napisanie czegokolwiek o sobie i swoich planach, nie przystępuję do tego z zapałem. Nie wiem czy wszyscy sportowcy obojga płci piszą tak samo niechętnie, wiem jednak, że mało kto z nas opracowuje na przyszłość plany, lub stawia horoskopy.

Ale proszą serdecznie —trzeba więc pisać.

Przechodzę zatem do tematu głównie mnie obchodzącego: do narciarstwa kobiecego. Faktem jest, że znajduje się ono w słabem sadjum rozwoju wogóle, a niestety w upadku u nas. Pierwszym powodem, to niezwykle powierzchowne usportowienie kobiet, które niejedną gałąź sportów kobiecych załamało, lub załamie. Drugim jest fabrykowanie gwiazd, przyczem dla zwyciężonych bywa się bez miłosierdzia. Przedewszystkiem jednak rzuca się w oczy brak regulaminu międzynarodowego w narciarstwie kobiecem. Na nic się zdały wysiłki Polaków na ostatnim kongresie narciarskim w St. Moritz; na skutek słabego zainteresowania innych narodów wnioski nasze przepadły.

Organizatorowie nasi dopatrują się przyczyn upadku narciarstwa kobiecego w ciężkich warunkach biegu płaskiego, którym kobiety rzekomo nie mogą podołać i 2 — 3 kilometrowy bieg zjazdowy ma stać się lekarstwem zbawiającem narciarstwo kobiece.

Jakkolwiek swoją formę zjazdową znacznie poprawiłam (o czem przekonałam się w Davos, gdzie na treningach dotrzymywałam tempa mężczyznom), to jednak — zdaniem mojem — ten rodzaj biegów nie jest wykładnikiem narciarstwa.

Derby zjazdowe w Davos (1400 m. różnicy poziomów na przestrzeni 10 klm., czyli mniej więcej różnica między szczytem Świnicy, a kościołem w Zakopanem) to były jatki, nie zawody, wielu biegaczy odstąpiło, reszta powróciła z gęsto podrapanemi twarzami i potłuczeni na kotlety.

Z wyników sezonu ostatniego jestem bardzo zadowolona. Za największy swój triumf i to nie sezonu nawet, lecz całej karjery dotychczasowej uważam zwycięstwo w biegu męskim na 12 klm. w Chamonix. Pobiłam 32 Francuzów w tem kilkunastu juniorów, zresztą biegaczy nawet I i II klasy, którzy stawali celem zakwalifikowania się do służby w wojskowych oddziałach narciarskich. O biegu pań nie warto nawet mówić. Zwyciężyłam łatwo. Za bieg zjazdowy w Davos pokutuję ciężko. Gdyby nie wypadek w tej karkołomnej imprezie byłabym „obcięła“ wszystkie zawodniczki co się zwie. Lecz nawet taki wynik byłby mi nie dał satysfakcji. Lubię walczyć wśród wysiłku, a nie ograniczać się tylko do ryzyka.

Teraz zaczynam już myśleć o drugim moim ulubionym sporcie, o motocyklu. Mam do niego dużo zamiłowania. Sport to prawdziwie męski, konkurencja z mężczyznami wolna od zawiści płci pięknej i połączonych z tem „przyjemności“.

Jeżdżę na torze i szosie. Na torze panuje u nas jednak nieporządek, bo nie przestrzega się norm litrażowych, a amatorzy walczą przeważnie z zawodowcami. Publiczność pragnie chyżości, litraż jej nie obchodzi. Spodziewam się przecież, że uregulowaniem tych spraw zajmie się Polski Związek Motocyklowy.

Zaczęłam jeździć w r. 1925. Wygrałam wtedy bieg na drodze Bilcze—Wolica — Stryj, bieg w swojej kategorji — 175 cm. (motor Bannett). W r. 1926 stawałam na torze w Krakowie na tym samym motorze i wygrałam biegi o męskiej obsadzie. W tymże roku w biegu szosowym Auto-Klubu na 20 klm. osiągnęłam w swej kategorji bardzo dobry wynik 86 klm. chyżości na godzinę.

W roku 1927 na nowym motorze (Cotton 250 cm.) uzyskałam na wyścigach Małopolskiego Klubu Motocyklowego chyżość 90 klm. na 20 kilometrowej przestrzeni, a w kilometrlance 96 klm na godzinę.

W sezonie bieżącym postanowiłam brać udział możliwie we wszystkich imprezach motocyklowych tak na torze jak i na szosie. Podobno ma mnie klub motocyklowy wysłać do Wiednia na wyścigi motocyklowe w konkurencji kobiecej. Bardzobym chciała zmierzyć się z konkurentkami z zagranicy.

Janina Loteczkowa

Reprezentacyjny stadjon Poznania

Rada miejska m. Poznania zatwierdziła ostatecznie w ub. tygodniu projekt budowy wielkiego stadjonu, który stanie w roku przyszłym na Błoniach Wildeckich. Stadjon będzie miał 16350 miejsc siedzących na dwu trybunach krytych—wschodniej i zachodniej, ogółem zaś będzie mógł pomieścić 20 tysięcy widzów. Pod trybuną zachodnią mieścić się będą ubikacje gospodarcze stadjonu, pod wschodnią zaś 30 garaży samochodowych.

Boisko składać się będzie z normalnego boiska dla piłki nożnej, 450 mtr. bieżni o 110 metrach prostej, skoczni i t. d. Na trybuny poprowadzą od strony północnej dwa wejścia, od strony zachodniej 5 wejść, od południowej 1 wejście, od strony wschodniej 3 wejścia.

Pozatem przewidziana jest budowa 6 boisk tennisowych, oraz jednopiętrowego domu administracyjnego.

Koszty budowy samego stadjonu obliczono na 1,150,000 zł., łącznie zaś z budową domu administracyjnego oraz założeniem parku dookoła stadjonu — 1,324,000 zł. Stadjon wykończony zostanie przed otwarciem Powszechnej Wystawy Krajowej w roku 1929.

TABELA ROZGRYWEK LIGOWYCH

NAZWY KLUBÓW	1 I. F. C.	2 Polon.	3 Wisła	4 Legja	5 Warsz.	6 Cracov.	7 Ruch	8 Warta	9 Pogoń	10 Turyści	11 Czarni	12 Hasmon.	13 Ł. K. S.	14 Śląsk	15 T. K. S.
Wisła			X	1:0			0:4	2:3		0:3	0:3				2:7
I. F. C.	X	1:3		1:4			0:4				2:3	0:5	0:3	1:1	3:5
Polonia	3:1	X			1:1		1:2			1:2		1:4		0:8	1:4
Cracovia					1:1	X	4:1		3:2		0:6			1:2	2:3
Legja	4:1		0:1	X					0:7	3:1			0:3	1:4	
Pogoń				7:0	3:0	2:3			X	5:4		0:2		0:4	
Ruch	4:0	2:1	4:0			1:4	X			0:0	1:0		1:2	0:1	
Śląsk	1:1	:0		4:1	1:0	2:1	1:0		4:0		2:4			X	
Warta			3:2		1:2			X		1:3		2:2			2:2
Ł. K. S.	3:0			3:0	3:3		2:1			0:1	3:1	3:1	X		
Warszaw		1:1			X	1:1		2:1	0:3				3:3	0:1	
Turyści		2:1	3:0	1:3			0:0	3:1	4:5	X			1:0		
Hasmone	5:0	4:1						2:?	2:0			X	1:3		
T. K. S.	5:3	4:1	7:2			3:2		2:2							X
Czarni	3:2		3:0			6:0	0:1				X		1:3	4:2	
gier	8	7	6	6	6	6	6	6	6	6	6	6	5	6	5
wygrano	7	5	5	4	2	3	3	2	3	2	2	1	1	1	—
remis	1	1	—	—	3	1	1	2	—	1	—	1	1	1	1
przegran	—	1	1	2	1	2	2	2	3	3	4	4	3	4	4
bramek	28:[illegible]	22:8	20:[illegible]	17:[illegible]	10:7	15:11	8:1[illegible]	11:9	13:17	10:14	8:17	6:14	7:17	7:2[illegible]	10:21
punktów	15	11	10	8	7	7	7	6	6	5	4	3	3	3	1

W niedzielę dnia 13 maja odbędą się następujące mecze ligowe: w Warszawie Warszawianka — Wisła, w Krakowie Cracovia — Legja, we Lwowie Pogoń — Ruch i Hasmonea — T. K. S., w Łodzi Ł. K. S. — Warta, w Katowicach I. F. C. — Turyści.

Pierwszy turysta

na zimowych szlakach Tatr

Czasopisma alpinistyczne poświęciły ostatnio obszerniejsze wzmianki przypadającemu w roku bieżącym 70-leciu urodzin głośnego alpinisty niemieckiego oraz autora znanych szkiców i powieści wysokogórskich — Teodora Wundta. Rocznica ta o tyle zasługuje i u nas na oddźwięk, że Wundt posiada osobną kartę także w historji taternictwa, jako pierwszy, niezwykle światły pionier zimowej turystyki w Tatrach. Tatrzańskich swych wypraw zimowych dokonał on za dwoma nawrotami. Po raz pierwszy zjawił się w Tatrach w r. 1884, a więc w czasach, kiedy jeszcze nie znano zupełnie zastosowania nart w wycieczkach górskich i kiedy niemal za szaleństwo uważano próby wdzierania się w śnieżne zagłębia Tatr. Dobrawszy sobie dzielnego towarzysza w osobie przewodnika spiskiego Jana Horway'a, wyszedł Wundt dnia 10 kwietnia wspomnianego roku na Rysy, następnego dnia dotarł wśród olbrzymich trudności w pobliże wierzchołka Wysokiej, 12-go tegoż miesiąca wdziera się na Krywań, 13 i 14 kwietnia „szturmuje (bezskutecznie) Przełęcz Mięguszowiecką pod Chłopkiem, 15-go jest już na Sławkowskim Szczycie, 16-go przechodzi przez przełęcz pod Kopę na północną stronę Tatr, 19-go wreszcie powraca stamtąd przez Polski Grzebień, gdzie lawina znosi go w dolinę. W wyprawie drugiej, odbytej pod koniec grudnia 1891 r., Wundt, bogatszy już o kilkoletnie doświadczenie alpejskie, zdobywa po raz pierwszy w zimie Basztę Skrajną, Basztę Przednią, Osterwę, Łomnicę i Lodowy Szczyt. W sumie wziąwszy, zdobycze Wundta są na owe czasy wręcz sensacyjne, a dla rozwoju tatrzańskiej turystyki zimowej nawskroś przełomowe. Godziło się przeto na tem miejscu zaznaczyć, że o nich nie zapomnieliśmy.

Emigranci polscy w Brukselli założyli tam niedawno klub sportowy pod nazwą R. K. S. „Gwiazda“ Klub liczy już około 50 członków i zajmuje się przeważnie piłką nożną i lekkoatletyką. Jest to jedyny robotniczy klub sportowy w Belgji, założony przez Polaków.

Na kongresie wioślarskim w Amsterdamie Polskę reprezentowali pp. inż. Alfred Loth i Bojańczyk.

Dwa sukcesy Lwowa

CZARNI — RUCH 1:0

Urządzona dnia 3 maja na boisku Czarnych podwójna impreza zakończyła się wprawdzie pełnem zwycięstwem miejscowych, jednak wartość tego sukcesu jest tylko relatywna. Drużyny lwowskie zapewniły sobie po dwa punkty, niemniej jednak poziom gry ich nie uprawnia do optymizmu na przyszłość.

Na pierwszy ogień poszli Czarni i Ruch. Występu pogromcy Cracovii oczekiwano z pewnem naprężeniem.

Efekt? Klęska Cracovii jest po podziwianych u „wyczynach“ Ruchu wprost zagadkowa.

Ostatecznie bieg i ambicja przy zupełnie prymitywnych walorach technicznych i poważnych lukach w wyszkoleniu taktycznem niczego nie tłumaczy.

Ruch, grając w pierwszej części z silnym wiatrem niczego nie pokazał, akcje w słynnym hurra — stylu nie dawały pozytywnych rezultatów, tembardziej, że napad nie grzeszył zbytnią celnością strzałów. Po przerwie, gdy Czarni wypompowani walką przeciw wiatrowi znacznie sobie pofolgowali gra Ruchu miała bardziej planowy charakter, nie na tyle jednak by wystarczyło na przełamanie siły oporu b. dobrze grających formacyj tyłowych przeciwnika.

Z poszczególnych linij najlepiej przedstawiała się jeszcze obrona Ruchu.

Atak stanowczo się nie klei, jest to zbiór solistów, zdobywających się w wyjątkowych wypadkach na zespołową akcję. Sędzia p. Hanke.

HASMONEA — Ł. K. S. 3:1 2:0)

Ł.K.S. przegrał wprawdzie 1:3, drugi jednak jego występ we Lwowie nie był zgoła podobny do pierwszego. Wstawienie do napadu Króla i Durkę zmieniło całkowicie oblicze drużyny łódzkiej, która zademonstrowała w pierwszej połowie wcale dobrą grę. Nieźle spisywał się również Sowiak, natomiast słabiej wypadł Janecki na lew. skrzydle. Dobra gra napadu wywarła odpowiedni wpływ na resztę drużyny. Wszystko to jednak nie wystarczyło wobec impotencji strzałowej napadu i braku ducha walki w drugiej połowie, kiedy to przy stanie 2:1 otwierała się droga do wyrównania, a nawet zwycięstwa.

Hasmonea rozstrzygnęła wprawdzie zawody na swoją korzyść już przed pauzą, jednak zadowolić mogła dopiero w drugiej połowie.

Zasługa zwycięstwa przypada przedewszystkiem obronie. Birnbach pod każdym względem dobry należał do najlepszych na boisku całkowicie na wysokości zadania stanął również Redler, a Grünberg w bramce spełniał ofiarnie swoje zadanie. Słabiej już wypadła gra pomocy. Atak ustawiony początkowo: Urich Grünberg, Steuerman, Mahler, Krumholz był beznadziejny. Stan ten utrzymał się do czasu przesunięcia Mahlera na prawe skrzydło, Grünberga do środka, Krumholza na lewego, a Steuermana na prawego łącznika. Co do Steuermana, to należałoby powiedzieć, iż o ile nie poprawi się o dobre 80 procent, to najlepiej będzie odesłać go z powrotem do Wiednia.

Sędzia p. Seidner. Widzów około 3 tysiące.

I.F.C.-T.K.S. 5:3

Czwartkowy mecz w Katowicach, pomiędzy leaderem mistrzostw ligowych I. F. C. i toruńską drużyną T. K. S. nie należał do ciekawych.

Gdyby nie wypadek złamania nogi, jakiemu uległ najlepszy napastnik miejscowych, Geisler, I. F. C. wygrałby mecz w znacznie wyższym stosunku.

Do przerwy Katowiczanie prowadzą 3:0, strzelając trzy bramki przez Geislera (2) i Jeszkego. Goście nie są w stanie stawić najmniejszego oporu.

Druga połowa meczu wszakże, gdy gospodarze grają przeważnie w dziesiątkę, pozwala toruńczykom uzyskać aż 3 bramki, dzięki strzałom Stogowskiego (2) i Gunowskiego. I. F. C. nie pozostaje i teraz bezczynny, zdobywając przez Kozoka dalsze dwa punkty i zapewniając sobie zdecydowane zwycięstwo.

Pierwsza przegrana Wisły

Legja zwycięża mistrza Ligi 1:0

Pierwszy tegoroczny występ Wisły w Warszawie nie przyniósł mistrzowi Ligi zaszczytu. Nie chodzi tu, rzecz jasna o przegraną 0:1 z Legją, — to zdarzyć się może każdemu — lecz o to co drużyna krakowska nam pokazała i co sobą reprezentuje. Otóż okazało się że ów „murowany“ lider tabeli posiada niemniej słabych punktów niż każda inna drużyna ligowa. Co zaś ważniejsze — nie stanowi ona, jak się utarło powszechnie zdanie, klasy dla siebie, lecz jest ulepiona z tej samej gliny co pozostałe 14-cie jej partnerek.

Zawód, który spotkał czterotysiączny tłum publiczności na meczu czwartkowym jest tem bardziej bolesny, że Wisła nie mogła pochwalić się nawet przysłowiową potencją psychiczną.

Rezultatem owego braku moralnego było złamanie się drużyny już po pół godzinie gry. Co gorsze — z depresji wywołanej niepowodzeniem krakowianie nie zdołali się otrząsać już do końca i w drugiej połowie ich sposób prowadzenia walki przypominał wzory najbardziej prymitywne.

Do meczu przeciwnicy stanęli w składach:

Legja — Adamowicz; Ziemian, Terlecki; Strycharz, Amirowicz, Szaler; Wypijewski, Nawrot, Łańko, Ciszewski, Cichecki.

Wisła — Ketz; Pychowski, Skrynkowicz; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Bajorek; Adamek, Czulak, Reyman I, Reyman III, Balcer.

Pierwszy kwadrans wykazuje kolosalną przewagę gości. Piłka wędruje od gracza do gracza, a piękne passingi braci Reymanów, zwłaszcza młodszego, świadczą o dużej technice, rutynie i kondycji startowej.

Tymczasem zespół Legji, specjalnie zaś jej napad zachowuje się jak strenowany sztubak. Piłka nie trzyma się graczy, każdą zapoczątkowaną akcję liczy się na sekundy, zwłaszcza że porywisty wiatr przeciwny przeszkadza gospodarzom niemniej niż przeciwnicy.

Drugą, obok warunków atmosferycznych przeszkodą „natury wyższej“ jest sędzia p. Brzeziński z Poznania. Popełnia on te same błędy co p. Kornfeld, z tą różnicą że ostatni posiada odpowiednią rutynę, że potrafi na boisku politykować (co w pewnej dozie umiarkowanej bezwzględną uczciwością może uchodzić za zaletę) i utrzymać od początku do końca pewną linję postępowania. Tymczasem p. Brzeziński jest typowym niewolnikiem suchej litery przepisów, lecz nie chce czy nie umie wniknąć w ich treść i sens. Co zaś jeszcze gorsze — zarażony przyznać trzeba że kunsztownem przesubtelnieniem obserwowanem u sędziów krakowskich, starając się im dotrzymać kroku, gubi się w rozstrzygnięciach w sposób naprawdę niedopuszczalny.

W omawianym odcinku gry pod bramką Legji jest gorąco niemal bez przerwy. Goście jednak nie mają szczęścia: słynne wolne Reymana idą górą, strzały chwyta Adamowicz lub nie trafiają celu, dwie poważne okazje uzyskania punktu konają bezpotomnie w anemicznych strzałach Czulaka, a w chwili kiedy wszystkie zda się przeszkody zostały przełamane i Reyman I wysyła piłkę do siatki przeszkadza mu w tem... sędzia gwiżdżąc „grę niebezpieczną“.

Po tym nieudanym szturmie generalnym gospodarze otrząsają się powoli z depresji a pierwsza ich poważna akcja ofensywna przynosi odrazu punkt, zwycięski i jedyny w tym dniu. Akcję tę rozpoczyna Łańko, który ze środka boiska śle piłkę do Cicheckiego; ten po długim biegu dośrodkowuje, chwyta ją Pychowski ale nie może sobie poradzić technicznie, więc tylko muska i zmienia nieco kierunek, a nadbiegający Nawrot przytomnie i bezapelacyjnie lokuje ją w siatce.

Nikt nie przypuszcza że na tem zakończy się plon bramkowy dnia, bo Wisła ciągle wykazuje dużo inicjatywy i wyrównanie bez przerwy wisi w powietrzu, a i Legja zaczyna być w swych atakach coraz groźniejsza. Okazuje się jednak że Kotlarczyk I w pomocy z jednej strony a Ziemian z drugiej wystarczają aby dwa bodaj najgroźniejsze napady polskie nie dopuścić do głosu. To też poza króciutkiemi chwilami, nie wyczuwa się nawet możliwości zdobycia bramki. Tyczy się to zwłaszcza napadu Wisły po przerwie.

Pomoc Legji stosuje świetna broń unieszkodliwienia za wszelką cenę obu skrzydłowych i Reymana I. Jedynie ostatni wymyka się od czasu do czasu z pod kontroli Amirowicza. Natomiast Strycharz a przedewszystkiem Szaler wydają się wprost cieniami Balcera i Adamka, których gra wypadła b. nikło.

Reyman III świetny technicznie, i wprost doskonały w grze w polu, nie potrafi zdobyć się na strzał, a kto go zna — wie, że gracz ten przebijać się z piłką do bramki nie będzie, zwłaszcza pod opieką takiego opiekuna jak Ziemian. Jedyny puszczony samopas Czulak, najsłabszy punkt ofensywy gości jest napastnikiem mało niebezpiecznym i posiada zbyt mało inicjatywy i możliwości technicznych aby rozbić defensywę gospodarzy.

Napad zwycięzców nie wypadł o wiele efektowniej, jakkolwiek w drugiej połowie zgasił bezapelacyjnie białe gwiazdy krakowian. Cichecki raz jeszcze potwierdził opinję tchórzliwego statysty, który żyje sławą cudów dokonywanych... na treningach do jednej bramki. Ciszewski, jak zwykle, bez możliwości przejścia przez linje obronne przeciwników nie miał okazji do główki, więc... bramki nie strzelił.

Klasą dla siebie był Łańko. Jego dwa momentalne strzały po dośrodkowaniu z lewej strony, wspaniałe technicznie, piorunowo szybkie i celne stały rzeczywiście na granicy najwyższego kunsztu. Nawrot i Wypijewski najbardziej pracowici, nie potrafili być naprawdę dla bramki Wisły groźni.

Z obu linij pomocy klasą dla siebie i najlepszym graczem na boisku był niewątpliwie Kotlarczyk I. On to, a nie Reyman jest moralnym kierownikiem drużyny krakowskiej. Z pod jego nóg rozchodzą się nieskończenie częste, a zawsze celowe podania, początkujące akcje, które dopiero w chwili parę ma wykończyć strzał Reymana. Kotlarczyk jest również rdzeniem defensywy Wisły; bez niego mniej, niż przeciętni obrońcy (zwłaszcza Pychowski) musieliby wielokrotnie kapitulować przed każdym napadem.

Godnym kompanem Kotlarczyka jest jego młodszy brat. Natomiast sztywny i pozbawiony biegu Bajorek jest jednym ze słabych punktów drużyny. O bramkarzu Ketzu powiedzieć można, że nie popełnił żadnego błędu; a jest to już bardzo wiele.

Defensywa gospodarzy oparła się nie, jak u Wisły, na jednostce lecz na jakości zespołu. Nie było w niej punktów słabych, a ponad poprawną przeciętność wybijał się cień Adamka — Szaler oraz Ziemian.

PIESZO NAOKOŁO ŚWIATA

Przed kilku dniami zawitał do Warszawy p. G. Jericksom, który w połowie ubiegłego roku wyruszył ze Szwecji w podróż naokoło świata piechotą. P. G. Jerickson znany i ceniony sportsman podejmowany był przez warszawskie koła sportowe.

Dłuższą, aniżeli przewidywał przerwę w podróży spowodowały liczne zgrubienia skóry i odciski, które uniemożliwiły chodzenie.

Z licznych środków leczniczych stosowanych przez p. G. Jericksona radykalnym okazał się jedynie płyn „Arago“.

P. Jerickson, który opuszcza dziś Warszawę nie miał słów zachwytu nad cudownem poprostu działaniem „Arago“, jako środka niezmiernie skutecznego, oraz nader łatwego w użyciu.

Wytrwałego podróżnika żegnało liczne grono przedstawicieli świata sportowego.

P. Jerickson zabrał z sobą kilka buteleczek „Arago“ aby jak mówił, zapoznać z nim sportowców swego kraju.

SKRZYNKA POCZTOWA „Przeglądu Sportowego“

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. Ad. Der., Zakopane. Numery żądane mogą być wysłane po otrzymaniu należności 3 zł 30 groszy.

P. Ed. St., Chrzanów. Prosimy o wiadomości. Umieścimy chętnie.

P. Ten., Jarosław. Zdjęcia nie nadają się do reprodukcji.

P. R. S., Grudziądz. Sprawozdania nie otrzymaliśmy. O zdjęcie prosimy.

P. Fel. B., Gniezno. Prosimy, tylko krótko i szybko.

P. H. Grün., N. Sącz. Stosunki „Gwiazdy“ nowosądeckiej są dla nas nieznane.

P. G. M., Lwów. Podręcznika, o którym pan wspomina niestety niema. Radzimy Slazengersa.

P. M. R. X., Lwów. Konkursu na nowelę sportową nie rozpiszemy, gdyż rozstrzygałyby w nim wartości literackie, a nie sportowe.

P. J. W. Sz., Łuck. Artykułu wspomnianego nie potrzebujemy. Z Równego mamy wiadomości bezpośrednie. Prosimy o informacje z Łucka.

P. R. Fr., Łuniniec. Zgadzamy się. Prosimy o wiadomości. Legitymację wyślemy po nawiązaniu kontaktu.

P. Gol., Częstochowa. Atuty, które pan wysuwa, przemawiają za wysłaniem drużyny piłkarskiej do Amsterdamu, — cóż kiedy są silniejsze — przeciw.

„Esem“. Wiadomości ciekawe, z anonimów jednak nie korzystamy.

Lub. Zw. lekkoatl., Lublin. Radzimy zwrócić się do firmy A. Nagalskiego w Warszawie.

P. „Mesto“, Wołomin. Prosimy o wiadomości z całego wymienionego odcinka.

P. F. B., Gniezno. Niestety ani z artykułu, ani z fotografji nie możemy skorzystać. Wiadomości są znacznie spóźnione, a zdjęcia za ciemne i do reprodukcji się nie nadają.

P. J. Now., Poznań. Wiersz może być miłą pamiątką klubową, lecz do druku nie nadaje się.

P. Emge, Radom. List W. Pana jest o tyle nieaktualny, że Niemcy odmówili ze względu na przygotowania przedolimpijskie swego udziału w omawianym meczu.

SOSNOWIEC. Zagłębie (Dąbrowa G.) — Makabi 3:1. Sarmacja (Będzin) — Świt 1:0. Ruch — Rozwój 3:3.

OLKUSZ. Hakoach (Będzin) — Vesta 6:1.

DĄBROWA GÓRNICZA. Dąbrowa—Sarmata (Wolbrom) 5:1.

BĘDZIN. 23 p. a. p. — Hakoach I-b 1:1.

W Tarnowie rozegrano w dniu święta robotniczego mecz Metal — Jutrzenka 7:0, zaś dnia 3-go maja zawody Wisła I-B (Kraków) — Metal 4:2 (1:2). Wybili się Armatys i Grząbel. Sędziował p. Wiśniewski.

ŻYWIEC. Koszerawa rozpoczęła budowę skoczni narciarskiej na Rachowcu.

ZGIERZ. Ł. T. S. G. — Sokół 5:1. Sędzia p. Rakowski. Sokół II — Tur 4:1. Zawody ping-pongowe Gimn. Staszica — H. K. S. (Łódź) 17:1. Najlepsi Mieczkowski, Żelazowski.

Jak zdobyliśmy Puhar Narodów w Nicei

Drugi list por. Zgorzelskiego do „Przeglądu Sportowego"

Nicea, 30 kwietnia.

Trzeciego dnia w nagrodzie „Prix de la Victoire" z naszych koni chodziły tylko trzy, gdyż konkurs pomyślany był tylko dla koni klasowych. Nasze nie miały szans — zostaliśmy bez miejsca.

Natomiast w następnym konkursie o nagrodę Armji Polskiej pomimo b. ciężkiego parcours'u powtarzanego dwa razy otrzymaliśmy trzy dobre miejsca: Mylord por. Gzowskiego przechodzi wprost fantastycznie oba parcoursy, nie popełniając błędu i ustępuje tylko z powodu słabszego czasu pierwsze miejsce Hiszpanowi. (Hiszpanie drugi raz wygrali już tę nagrodę). Rtm. Królikiewicz na Readgledzie był 6-ty i por. Szosland na Allim 9-ty.

Czwartego dnia rozegrane zostały dwa konkursy myśliwskie „Monaco" i „Monte - Carlo". Oba parcoursy były bardzo urozmaicone i ładnie postawione — chodziło o najszybsze przejechanie trasy bez błędu. Pierwszy z nich wygrał Francuz, bijąc por. Zgorzelskiego na Ładnej o jedną sekundę. Następne nagrody zdobyli: por. Sałęga 5-tą na Nelli, płk. Rómmel 9-tą na Doueuse i por. Zgorzelski wstęgę na Lezginie. „Monte - Carlo", przeznaczone dla koni, które wygrały ponad 1.000 fr., rozegrane zostało na tym samym parcoursie. 2-gą nagrodę otrzymał por. Gzowski na Mylordzie, oraz wstęgi honorowe mjr. Dobrzański na Zeferze i por. Gzowski na Jaskrawym.

Piątego dnia rozegrano pierwszą część najcięższej próby dla koni „Championat International" jazdę maneżową. Grupa nasze składała się z płk. Rómmla na Doueuse, mjr. Dobrzańskiego na Margrabiu, por. Szoslanda na Allim i por. Zgorzelskiego na Ładnej. Wynik pierwszej próby: por. Zgorzelski 4-te miejsce, mjr. Dobrzański 8-me, płk. Rómmel 12-te i por. Szosland 14-te.

Szóstego dnia rozegrano dwie pozostałe próby dla wspomnianych jeźdźców i koni 1) wyścig z przeszkodami 5.000 mtr. i 18 przeszkód przed południem i 2) konkurs po południu.

Dnia tego stanęły tylko 2 nasze konie, gdyż płk. Rómmel zdecydował pewniejsze konie zachować na „Grand Prix". Mjr. Dobrzański na Margrabiu zrobił świetny czas i otrzymał 2-gie miejsce, a por. Zgorzelski na Ładnej, która z powodu wyraźnego zmęczenia pod koniec wyścigu przekroczyła czas o 3 sekundy, otrzymał dalsze miejsce.

Ostateczna próba, konkurs hippiczny, dała rezultat: por. Zgorzelski otrzymał 3-cie miejsce, mjr. Dobrzański dalsze. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Szwajcar, 4-tą nagrodę otrzymał mjr. Dobrzański i 10-tą por. Zgorzelski. Dnia tego w nagrodzie sprzedażnej rtm. Królikiewicz na Markizie otrzymał 5-te miejsce.

Siódmego dnia rozegrana została nagroda „Grand Prix de la Ville de Nice", puhar, który poprzednich lat wygrał 2 razy rtm. Królikiewicz i raz por. Szosland. Porcours był łatwiejszy, niż lat poprzednich i dlatego 1-szą nagrodę podzieliło między sobą aż 7-miu jeźdźców, w tem mjr. Dobrzański na Zeferze i por. Szosland na Allim, 10-tą otrzymał por. Gzowski na Mylordzie, 18-tą tenże na Jaskrawym. Wstęgi dostali rtm. Królikiewicz na Readgleadt i por. Szosland na Łaskawym Panie.

Ósmego dnia w nagrodzie pocieszenia dla koni, które nic nie wygrały, lub bardzo mało, nagrody otrzymali: rtm. Królikiewicz 1-szą na Readgleadt i płk. Rómmel 2-gą na Doueuse i 13-tą na Oberku, oraz wstęgi por. Pieczyński na Narcyzie i rtm. Królikiewicz na Markizie.

Dnia tego też odbył się po raz pierwszy wprowadzony w tym roku konkurs indywidualny o puhar Kawalerji Francuskiej. Parcours złożony z 13 przeszkód o 16 skokach przeważnie 140 cm. wysokości był bezwzględnie najtrudniejszy z dotychczasowych. Francuzi udziału nie brali — każda narodowość wystawiała po 4 konie. O zdobyciu puharu decydował czas, pomimo normy 375 mtr. na minutę. Konkurs ten wygrał Szwajcar por. Gemusens, zwycięzca Olimpjady 1924 r. na fenomenalnym wałachu Galantin, 4-tą nagrodę otrzymał por. Sałęga na Nelli, 6-tą mjr. Dobrzański na Zeferze, 7-mą por. Zgorzelski na Ładnej, 13-tą por. Gzowski na Jaskrawym.

Wreszcie ostatniego dnia jako największy wysiłek i najzaszczytniejsza rywalizacja rozegrana została nagroda o puhar Narodów. Z powodu obfitego deszczu, 10 przeszkód do 160 cm. wysokości stało się podwójnie trudne i zgoła niebezpieczne. Wszystkie narodowości wystawiły grupę po 4-ch jeźdźców na najlepszych i najsilniejszych koniach.

Nasza grupa przedstawiała się następująco: płk. Rómmel na Doneuse, rtm. Królikiewicz na Readgleadt, por. Szosland na Alli i por. Gzowski na Mylordzie.

Pierwszą parcours wygrali Polacy z minimalną ilością 5-ciu punktów karnych, drugą Belgowie. W trzeciej turze podczas rozgrywki Belgowie zrobili wiele błędów i ku ogólnemu zadowoleniu puhar Narodów przypadł w udziale Polakom. Wyróżnił się wprost godną podziwu jazdą płk. Rómmel na zupełnie młodej klasą Doneuse, przechodząc 2 parcours bez błędu, por. Szosland prowadził swego Allego też wyśmienicie.

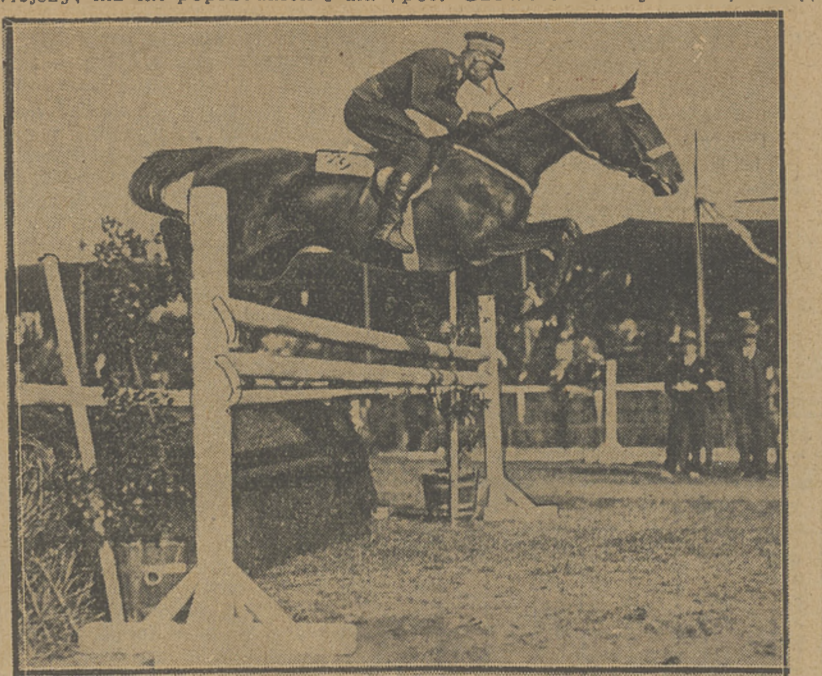
Puhar Narodów zdobyli Polacy po raz drugi.

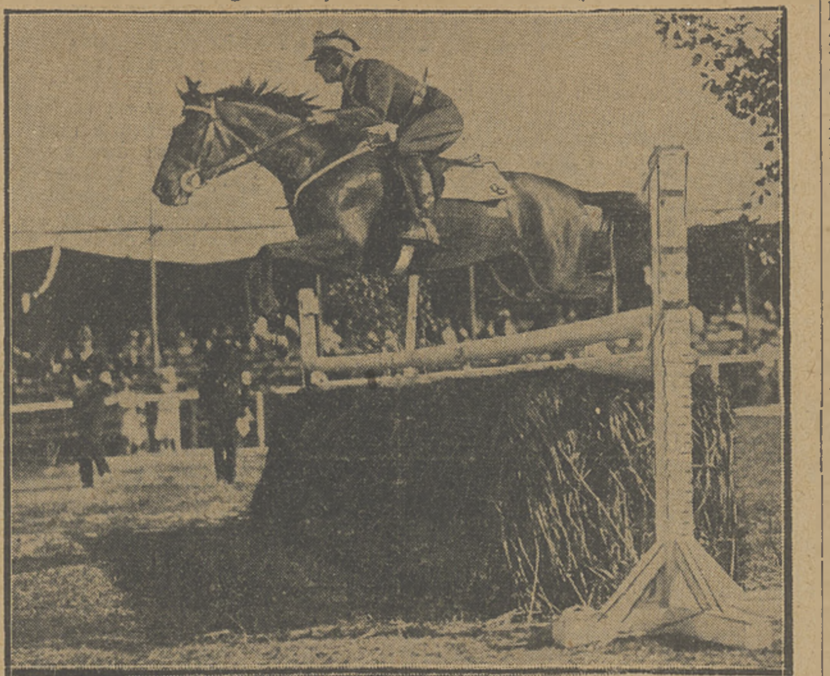
Na zakończenie nadmienić należy, że w tym roku prześladował nas dziwny pech. Wielkiem szczęściem cieszyli się Francuzi, wygrywając trzy czwarte konkursów. Pozatem specjalnie w tym roku olimpijskim mieliśmy konkurentów próbujących swe najlepsze konie, podczas gdy my jeździmy stale na tych samych Zeferach, Jaskrawym i im podobnych konikach, cudem wprost wygrywających.

Opinja powszechna twierdzi, że jeżeli nie odnowimy gruntownie swego materjału końskiego, czeka nas w rozwoju naszej hippiki martwy okres, podobny do tego, jaki obecnie przeżywają Włosi.

Podkreślić tu należy jeszcze specjalnie uprzejmość i uczynność polskiego biura podróży „Frankopol", które za minimalne wynagrodzenie załatwiało nam wszystkie możliwe i niemożliwe sprawy z błyskawiczną szybkością.

Zgorzelski, por.





POLACY NA KONKURSACH KONNYCH W NICEI

Z lewej strony płk. Rómmel na klaczy „Doneuse", z prawej mjr. Dobrzański na ogierze „Margrabia"

PIERWSZY START PŁYWACKI

Trzy nowe rekordy polskie ustanowione w Krakowie

Dnia 1 i 2 maja odbyły się w krytej pływalni Y. M. C. A. w Krakowie pierwsze tegoroczne zawody pływackie, urządzone na zakończenie kursu olimpijskiego.

Wyniki były znakomite, jeżeli się zważy, że jesteśmy dziś w okresie, w którym w latach poprzednich nie śniło się jeszcze naszym pływakom o treningu.

Rewelacyjny talent Iżyckiej, rekordowa forma Matysiaka, Sieńkowskiego, Kotkowskiego, Kajzerówny, Fitzówny i innych pozwala nam liczyć że od lipca padną wszystkie rekordy polskie i że na mistrzostwach słowiańskich liczyć będziemy mogli na niejeden sukces.

Wyniki techniczne:

a) senjorzy I kategorji. Panowie: 50 m. st. dow.: 1) Coppieters (Royal Brussels Swimming Club) 29.8, 2) Sieńkowski (Crac.) 33.0, 3) Matysiak (A. Z. S. War.) o rękę, 4) Kot (A. Z. S. Lwów).

100 m. st. dow.: 1) Coppieters 1:08.2, 2) Matysiak 1:16.8, 3) Sieńkowski o dłoń, 4) Kot.

200 m. st. dow.: 1) Matysiak 2:51.9 — rekord polski pobity o 3 sek., 2) Sieńkowski 2:58.9 — rekord okr. krakowskiego.

100 m. nawznak: 1) Trytko (Crac.) 1:36.6, 2) Smolka (Crac.) 1:46, 3) Wojciechowski (Crac.), 4) Morbitzer (Wisła). Z wyjątkiem Smolki wzsyscy płyną crawlem.

100 m. st. klasycznym: 1) Kotkowski (A. Z. S. Warsz.) 1:29.4, czas bliski rekordowi Dettego, 2) Jurkowski (Polonia) o dwa metry.

200 m. st. klas.: 1) Jurkowski 3:21.7. Kotkowski, który prowadził, omyłkowo finiszował na 150 m.

Panie: 50 m. st. dow.: 1) Iżycka (A. Z. S. Warsz.) 43.2, 2) Czaplicka (Cr.) 46.0, 3) Tratowa (Pol. Warsz.).

100 m. st. dow.: 1) Iżycka 1:38—rekord polski Kajzerówny pobity o 4.6 sek., 2) Czaplicka 1:49.6, 3) Tratowa o dłoń.

200 m st. dow.: Tratowa walkowerem w 3:52.4.

100 m. st. klas.: 1) Kajzerówna 1:43.8 — brak do rekordu 2 sek., 2) Fitzówna (obie Giszowiec) 1:46.4.

200 m. st. klas.: 1) Kajzerówna 3:47.9, 2) Fitzówna 3:52.

b) senjorzy II kateg. Panowie: 50 m. st. dow.: 1) Boczar (A. Z. S. Kr.) 35.0, 2) Pryszcz (Crac.) 35.6.

100 m. st. dow.: 1) Pryszcz (Crac.) 1:26, 2) Maciuch (Crac.) 1:29.8, 3) Moritz (A. Z. S. Warsz.), 4) Filipkiewicz (Crac.).

c) junjorzy do lat 18. Panowie: 50 st. dow.: 1) Pilarz (Crac.) 38.9, 2) Filipkiewicz, 3) Pietraszewski.

100 m. st. klas.: 1) Pauly (Crac.) 1:36.8, 2) Fabris (Crac.) 1.46.

Panie: 50 m. st. dow.: 1) Iżycka (A. Z. S.) 42.6 — rekord polski, 2) Krauzówna (Unja Poznań).

d) chłopcy do lat 14. 50 m. st. dow.: I serja: 1) Maciejko 44.8, 2) Rouppert, 3) Cetera. II serja: 1) Ziembicki 42.5, 2) Rouppert, 3) Maciejko, 4) Cetera.

50 m. st. klas.: I serja 1) Antes 54.6, 2) Cetera. II serja 1) Fabris 48.5, 2) Antes 50.00, 3) Rouppert. Wszyscy z Cracovii.

Najpiękniejszym punktem zawodów była emocjonująca sztafeta panów 5 x 50 m stylem dowolnym. Zwyciężyła drużyna kombinowana A. Z. S. w składzie Matysiak, Czajkowski, Moritz (Warsz.), Kot (Lwów) i Boczar (Kraków) w czasie 2:57, stanowiącym nowy rekord polski. Jako druga — Cracovia (Pilarz, Trytko II, Maciuch, Pryszcz, Sieńkowski) w czasie 3:00.0, lepszym od dawnego rekordu o 3 sek., stanowiącym nowy rekord okręgowy. Matysiak otrzymał za najlepszy wynik zawodnika polskiego nagrodę Pol. Komitetu Olimpjiskiego.



Z MECZU LEGJA — WISŁA 1:0

Nawrot w walce z obroną gości krakowskich

LISTY DO REDAKCJI

Kto ponosi odpowiedzialność?

Wyznaczony na dzień 28 kwietnia r. b. o godz. 16.30 mecz w parku Skaryszewskim na boisku A. Z. S. pomiędzy A. Z. S-em a Legją I-b. nie odbył się z przyczyn, których organizatorzy nie uważali za stosowne podać do wiadomości „plebsu".

A kiedy zebrani dowiedzieli się od graczy Legji, iż mecz się nie odbędzie i zażądali zwrotu pieniędzy za bilety, kasjer, po długich oczekiwaniach na „sekretarza", zbył niczem zgromadzonych.

Jako sportsmen, członek Polskiego Towarzystwa Atletycznego, chciałbym na tem miejscu zwrócić uwagę czynników miarodajnych A. Z. S-u i spytać, kto ponosi odpowiedzialność za podobne „praktyki" pp. kasjerów?

St. Szawara

WZNOWIENIE TATERNIKA

Wydawnictwo Tow. Tatrzańskiego

Dla szerokich sfer turystycznych nie obojętną będzie wiadomość, że po dwuletniej przerwie, spowodowanej trudnościami finansowemi, wznowiła sekcja turystyczna Pol. Tow. Tatrz. wydawnictwo swego organu p. t. „Taternik", jedynego u nas pisma, poświęconego sprawom turystyki wysokogórskiej. Treść pierwszego numeru pisma stoi zupełnie na poziomie najlepszych tego rodzaju publikacyj alpinistycznych. Redaktorem naczelnym pisma jest nadal dr. Mieczysław Świerz, skład redakcji powiększony został o przedstawicieli sekcji taternickiej A. Z. S w Krakowie. „Taternik" ukazywać się będzie 6 razy do roku. (Administracja pisma mieści się we Lwowie, ul. Sokola 4).

Cracovia będzie grać z Admirą na Zielone Świątki.

Konferencja robotniczych klubów sportowych województwa krakowskiego odbyła się w tygodniu ubiegłym w Krakowie.

Makabi krakowska uzyskała znaczne wzmocnienie przez gremjalne przystąpienie całej sekcji lekkoatletycznej Jutrzenki oraz znacznej ilości piłkarzy tego klubu. Do zarządu Makabi dokooptowani zostali były prezes Jutrzenki dr. Syrop oraz wybitni działacze i kierownicy sekcji jak dyr. Scherer, dyr. Lachs, Kraus, Kleinberg i Gehorsam. Korty tennisowe Jutrzenki mają być w przyszłym tygodniu objęte przez Makabi.

Tydzień na prowincji

GNIEZNO. Stella w rozgrywkach o mistrz. kl. A P. Z. O. P. N. posiada punktację 4:4. Wygrała z Olimpją 3:1 i Posnanją 3:2, przegrała zaś z Cegielskim 0:2 i Wartą I-B 0:2.

Pięciolecie istnienia obchodzi w czerwcu r. b. Tow. Sport. Olympja w Grudziądzu. Z okazji tej odbędzie się mecz szermierczy Grudziądz — Poznań, mecz tennisowy Grudziądz — Toruń, ogólnopolskie zawody bokserskie, mecze piłkarskie Olympja — Warta (Poznań) i Olympja — Varsovia (Warszawa), zawody pływackie, ogólnopolskie zawody kolarskie na własnym torze i szereg innych imprez.

Pierwszy ogólno-polski bieg naprzełaj pań o nagrodę wędrowną „Domu Sportowego" w Poznaniu organizuje sekcja lekkoatletyczna Sokoła poznańskiego w dniu 13 maja r. b. na dystansie 1 klm. Start o godz. 12-ej na boisku Sokoła, meta tamże

Pozn. O. Z. L. A. zatwierdził rekord okręgowy w biegu na 50 m. 7.4 Heleny Szymańskiej z K. S. Warta z dnia 18 marca 1928 r.

Międzynarodowy turniej, organizowany w Bydgoszczy przez klub Palestra i Bydg. Klub Sportowy odbędzie się w połowie czerwca z udziałem graczy Gdańska, Niemiec i Polski.

STRYJ. Stryjanka — Tur 6:2. Bramki: Brona, Mielniczek i Sewerniak dla Str., oraz Ślęzak dla T. Sędzia p. Walowski Pogoń — repr. garnizonu 7:0. Miażdżąca przewaga Pogoni. Bramki zdobyli: Biedziński 3, Horodecki i Paraszczak po 2.

NOWY SĄCZ. Sandecja — 1 p. strz. p. 1:0. Odznaczyli się: Rajuda, Węgrzyn i bramkarz wojskowych.

RZESZÓW. Wisłok — Barkochba 5:4. Wisłok mimo utraty kilku graczy — niezły. Resovia — 17 p. p. 1:1. Wyróżnili się Prokop, Bartik i Rusin z wojskowych, oraz Mac z Res. Wojskowi byli lepsi

BRZESZCZE. Fablok (Chrzanów) — Brzeszcze 3:0 Bramki: Joksz, Płaza i Kapa.

ŻYWIEC. Koszarawa — B. K. S. (Biała) 3:2. Najlepsi u zwycięzców bracia Pawełkowie, Jabrowicz i Satałow.

WOŁOMIN. Huragan — Zieloni 3:2. Najlepsi Strąg z Hur. i Zarzycki z Zielonych

BIAŁYSTOK. Ż. K. S.—Sparta 6:1.

WŁOCŁAWEK. Tow. Kol. Włoc.— Makabi 5:1. Sędzia p. Gier.

ŁOMŻA. Łomż. K. S. — 71 p. p. (Zambrów) 6:0. Bramki: Stańczuk 4, Cieślik i Trybułowski. Sędzia p. Sztok. W zawodach lekkoatl. odznaczyli się Suchocki, Piekarski, Mogilnicki, Świerczyński i Kosmaczewski.

LIDA. Przyszłość (Wołkowysk) — Przyszłość (Lida) 4:2. Najlepsi u gości Zawistowski, Stogosiński i Wojciechowski, u miejscowych Guść i Miller. Sędzia mjr. Kobyłecki. Lida spodziewa się ożywienia ruchu sportowego po przeniesieniu się tam p. Wohlmana, znanego działacza sportowego z Przemyśla.

Grodzieński klub sportowy Cresovia połączył się ze Związkiem Strzeleckim pod nazwą Grodzieński Strzelecki Klub Sportowy Cresovia.

Zdarzenia krajowe

Najwyższy Trybunał Administracyjny — jak w swoim czasie donosiliśmy — uznał, że rozwiązanie zarządu „Jutrzenki" krakowskiej w 1925 roku przez władze wojewódzkie było niczem nieuzasadnione i dlatego przywraca on stan prawny z roku 1925. Uchwała ta pociągnęła za sobą szereg następstw. W międzyczasie bowiem wykluczeni z „Jutrzenki" członkowie — robotnicy, założyli sobie drugi klub sportowy pod nazwą R. K. S. „Jutrznia", który zażądał obecnie oddania boiska „Jutrzenki" do swej dyspozycji, jako jedynego prawnego właściciela majątku „Jutrzenki".

Po wielu zatargach, władze uznały, że boisko jest własnością „Jutrzni"., a ciągnąca się od 3 lat sprawa „Jutrzenki" została definitywnie załatwiona.

Związek Robotn. Stow. Sport. zgodnie z uchwałą Międzynarodowego Zw. Sportu Robotniczego, zabronił wszystkim klubom zrzeszonym w Z. R. S. S. brania udziału w komunistycznej „Spartakjadzie", która się odbędzie w sierpniu r. b. w Moskwie.

Nowy zarząd Górnośląskiego O. Z. L. A. przedstawia się następująco: prezes — prof. Szymoński, wiceprezesi — kpt. Uhacz i Oska. Członkowie zarządu: por. Gilewski, por. Gościński, chorąży Dawidziński, Walczak, Kurek, Tomaszek, Zontck, Karaś

Rekord Cejzika w trójskoku — 13.58 mtr. ustanowiony w r. ub. w Tallinnie, został zatwierdzony przez P. Z. L. A.

Radomskie Podkolegjum Sędziów jest instytucją, która wymaga gruntownej reorganizacji i wzmożenia działalności. W pierwszym rzędzie po załatwieniu spraw organizacyjnych jak wybór zarządu, względnie — w związku ze zbyt szczupłą ilością sędziów rzeczywistych — mianowanie ich przez Polskie Kolegjum Sędziów, należy wyszkolić nowe kadry sędziowskie. Brak ich jest jedną z największych trosk piłkarzy radomskich, co powoduje często poważne scysje na meczach.

Lekkoatleci litewscy startowali po raz pierwszy na ziemi polskiej podczas biegu o puhar miejski w Grodnie, o którym donieśliśmy w numerze poprzednim. W biegu, wygranym jak wiadomo przez Sarnackiego, nie odegrali oni żadnej roli.

Na święcie sportowym Szkoły Podchorążych w Ostrowie osiągnięto szereg wyników następujących: 100 mtr. — Falenczykowski — 12.3; 400 mtr. — Reiff — 56.7; skok wdal — Reiff — 5.90; wwyż — Portalski — 146; o tyczce — Stawicki — 2.75; rzut oszczepem — Mróz — 39.90; kulą — Biedrzycki — 981; dyskiem — Mróz — 28.75; granatem — Rysio — 165 pkt.

Finałowe spotkanie piłkarskie: Kompanja I bije Kompanję II 4:0. W koszykówce zwyciężyła Kompanja IV; w siatkówce Kompanja II

Czech, Cebulak i Śliwa, znani gracze Legji, opuścili klub warszawski z powodu wyjazdu z Warszawy. Czech przebywa w Działdowie, gdzie ojciec jego jest właścicielem młyna. Cebulak zwolnił się z wojska i pracuje w Krakowie. Śliwa prowadzi budowę t. zw. Nowego Chorzowa koło Tarnowa.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja Jasna 10 tel. 93-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński, Wydawca: „PRASA POLSKA", Spółka Akcyjna, DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39, Tel. 93-10. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.